LUD

NR. 10 | CURITIBA, 9 DE MARÇO DE MARCA 1955 | ROK XXX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRACJA: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKCJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 100,00;
Dla innych krajów	Cr. 150,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 130,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre	Cr. 2.50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João); " " " na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku.
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

NOWA REPUBLIKA SOWIECKA

Związek Radziecki etapami pożera podbite państwa, czyli t. zw. demokracje ludowe. Wszystkie te kraje już dawno byłyby sowieckimi republikami, jak Turkmenia czy Uzbekistan, gdyby nie obawa, że ludność ich może się zbuntować w krytycznym dla Związku Radzieckiego momencie. Sowieccy tyrani dobrze pamiętają rok 1941, gdy kilka milionów żołnierzy sowieckich rzuciło broń na Ukrainie...

Z tego powodu kremlowscy siepacze powoli, lecz z żelazną konsekwencją komunizują oporne społeczeństwa, równocześnie zaś wyzyskują je gospodarczo w sposób nieznany nawet w carskiej Rosji. Zbójeckie wypracowali metody, by zmusić ludność do niewolniczej harówki. Uczynili to: 1) — przeprowadzając we wszystkich krajach zmianę waluty; 2) — upaństwowienie (to nie rabunek, nieprawdaż?) przedsiębiorstw; 3) — traktaty-handlowe.

Owe "traktaty handlowe" republik ludowych ze Związkiem Radzieckim są bezwstydnym rabunkiem podbitych krajów. Zawarli je komuniści odpowiednich krajów, w rodzaju Bieruta, którzy za marne ochłapy dostojeństw sprzedają własne narody... Jak komuniści ukrywają starannie prawdę, świadczy fakt, iż cyfry owych "traktatów" są tajemnicą państwową, a podawanie ich jest karane śmiercią! Cyfry zaś oficjalne są zawsze kłamliwe!

Ostatnio sowieciarzom już nie wystarczają nawet owe zbójeckie traktaty: oni chcą w sposób jeszcze bardziej bezwzględny ssać podbite ludy. Krokiem tym tworzenie tzw. mieszanych towarzystw. Pierwszym krajem, który uległ szatańskiej chytrości wroga, jest Rumunia; założono tam mieszane towarzystwa sowiecko-rumuńskie, które nadzorować będą całe życie gospodarcze podbitego kraju. Teraz jest pretekst, by dziesiątki tysięcy głodnych sowieckich speców zalało Rumunię, jak mrowie termitów.

Z oficjalnego sowieckiego źródła podajemy owe "spółki handlowe": Sowrommetal (sow. rum. towarzystwo metalowe); Sowromugol (sow. rum. towarzystwo węglowe); Sowromtransport (sow. rum. towarzystwo transportowe); Sowromnieftmasz (sow. rum. towarzystwo naftowomaszynowe); Sowromsudstroi (sow. rum. towarzystwo budowy okrętów); Sowromtraktor (sow. rum. towarzystwo traktorowe); Sowromchim (sow. rum. towarzystwo chemiczne); Sowromgaz (sowiecko-rum. towarzystwo gazowe); Sowromles (sow. rum. towarzystwo lasowe); Sowromstroi (sow. rum. towarzystwo budowlane); Sowrombank (sow. rum. towarzystwo bankowe); i TARS (sow. rum. towarzystwo lotnictwa cywilnego).

Umowę tę podpisali przedstawiciele obu rządów, ze strony sowieckiej Kabanow, minister handlu zagranicznego, a ze strony rumuńskiej Konstantinescu, wice-premier.

Komentarz dodany do tej umowy jest tak ponętny, takimi miodnymi słowami naszpikowany, iż ci, co nie znają Sowietów, pomyślą, jacy oni dobrzy, jak dbają o naród rumuński, jaką mu przyszłość świetlaną gotują...

Język ludzki za ubogi, by odmalować rabunkową gospodarkę kremlowskich azjatów w okupowanych krajach; żadna armia okupacyjna nie wyrywała parkietowych podłóg, wanien, instalacyj wodociągowych, nie rabowała doszczętnie wszystkich sklepów, składów, przedsiębiorstw, domów ze sprzętu, jak to czynili Sowieci.

Ostatnia "umowa" z komunistycznym 'rządem' Rumunii jest ukrytą proklamacją nowej republiki sowieckiej. To samo czeka w przyszłości resztę okupowanych krajów. Jak długo ludzkość patrzeć będzie na te zbójeckie bezprawia?

JAN ZBRUCZ.

KONGRES STANÓW ZJEDNOCZONYCH WYDAŁ NOWY TOM ZBRODNI KOMUNISTYCZNO-SOWIECKICH

HISTORYCY ZNAJDĄ W NIM DOKUMENTACJE POPEŁNIONYCH BESTIALSTW SOWIECKICH, W WIEKU XX NAD WOLNYMI NARODAMI

CHICAGO (ZPPA) — Dnia 3-go maja 1954 roku w pokoju 209, w gmachu starej poczty w Chicago — odbyły się pierwsze przesłuchy, przeprowadzone przez Komitet Kongresu Stanów Zjednoczonych, na czele którego stanął kongresman Charles J. Kersten, celem którego to komitetu było zbadanie agresji popełnionych na narodach ujarzmionych przez Sowiety, po wejściu wojsk rosyjskich do tych krajów. Komitetowi pomagał w Chicago Wydział Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Illinois.

● KOMITET ten zajmował się najpierw agresją komunistyczną krajów bałtyckich, zbrodniami tam popełnionymi i włączeniem ich do Sowietów jako republik sowieckich.

Po ukończeniu tych dochodzeń, za staraniem głównie prezesa ZNP i Kongresu Polonii Amerykańskiej — Karola Rozmarka — Kongres Stanów Zjednoczonych rozszerzył te badania i na kraje ujarzmione wschodniej i środkowej Europy, obsadzone przez agentury sowieckie, a głównie na Polskę.

Obecnie ukazał się już wydany przez Kongres Stanów Zjednoczonych wielki tom "Inwestygacji Agresji Komunistycznej", zawierający z górą 700 stron drobnego druku, oświetlający najazd sowiecki na kraje wolne, po wycofaniu się nazistów i uzależnieniu wszystkich tych krajów, jak: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bulgaria i inne od Rosji.

W wielkiej tej księdze zawierającej zeznania najwybitniejszych osobistości z tych krajów, jak również robotników, chłopów, inteligencji pracującej — więcej niż połowa, poświęcona jest Polsce. Świadkowie to najlepiej jak władze amreykańskie doceniają znaczenie zorganizowanej Polonii amerykańskiej i Polski.

UZNANIE DLA NARODU POLSKIEGO

Otwierając przesłuchy — kongresman Kersten zaznaczył, że jest bardzo szczęśliwy, że początek przesłuchów przypadł w dniu 3-go maja, w dniu rocznicy, w której wielki naród polski dokonał naprawy w ustroju Rzeczypospolitej.

"Nie będziemy zajmowali się inwestygacją tego, co się wydarzyło w roku 1791, kiedy to nasz kraj zaledwie od kilku lat był wolny. Przybyliśmy tu, aby przeprowadzić inwestygację z ostatnich czasów najstraszniejszej agresji jaką zaobserwowaliśmy w czasach nowożytnych, agresji komunistycznej na wolną Polskę.

"Obecna inwestygacja jaką prowadzi Komitet Kongresowy w sprawie agresji komunistycznej, ma swoje źródło w bezprzykładnej sytuacji międzynarodowej, która zagraża bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, jak również i innych krajów wolnych.

W ciągu 10 lat — komuniści zdobyli dominację nad 600 milionami ludności i blok sowiecki używa wszystkich środków i sposobów, aby rozszerzyć tę dominację. Wysiłki robione są w tym kierunku w każdym kraju świata całego. Blok ten komunistyczny otwarcie i bezkompromisowo jest nieprzyjaźnie usposobiony do naszego kraju i jego mieszkańców. Wiemy o tym nie tylko z Moskwy, z "Prawdy" i "Izwiestii", ale dowiedzieliśmy się w sposób bolesny na polach bitewnych w Korei, jak również ostatnio przy stołach dyplomatycznych, z obecnej sytuacji w Indochinach".

Zaznaczywszy następnie, że "inwestygacja ma również na celu zbadanie co się przyczynia, że agresja komunistyczna jest możliwa? Jakimi metodami komuniści dokonują podbojów i utrzymują kontrolę nad narodami? Gdzie się zakończą te najazdy? Jakie siły polityczne, które powodują, że reżymy satelickie oraz przez nich ujarzmieni ulegają bezprzykładnemu wirowi około centrum siły, ogniskującej się w Kremlu?

"Są to sprawy niezmiernej wagi i musi się znaleźć na nie odpowiedź.

POLSKA I CHINY NAJWAŻNIEJSZE DLA SOWIETÓW

"Zaczęśliśmy nasze badania od Chicago i powołujemy świadków przede wszystkim przybyłych z Polski.

"Polacy dużo wycierpieli w swej historii. Walczyli ramię w ramię z nami podczas drugiej wojny światowej. Była to niesłychanie ciernista droga podczas najazdu 1-go września 1939 r., podczas nieludzkiej tyranii pod okupacją, gdy naziści starali się wyniszczyć naród polski, zapełniając nim obozy koncentracyjne, na co naród polski odpowiadał bohaterską walką podziemia, dążąc do wolności.

"Obecnie robią to Sowiety, starając się wymordować patriotów polskich i zdobyć resztę świata wolnego, przez jego okrążenie. Chodzi im głównie o dwa kraje — Polskę w Europie, a Chiny w Azji.

"Chiny tworzą dla nich centralną pozycję, z której mogą owładnąć całą Azją, a Polska strategicznie jest dla nich korytarzem do zajęcia reszty Europy.

"Takie są plany strategiczne komunistów, aby opanować, utrzymać i urobić te dwa obszary, jako odskocznię do dalszych podbojów.

"Wobec tego wierzymy, że jest ogromnie ważną rzeczą, aby zebrać dokumenty tego kryminalnego postępowania w owładnięciu chrześcijańskim narodem w Polsce, od którego to narodu rozpoczynamy inwestygację, a następnie zaczniemy dochodzenia i wśród innych narodów".

Następnie po krótkim przemówieniu kongresmana Madena przewodniczący Kersten zaznaczył, że pierwszym przesłuchanym zostanie Karol Rozmarek, prezes Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej, szczegóły zeznań którego, zawarte w tej księdze, podamy w jednym z najbliższych komunikatów.

Papież poleca akcję miłosierdzia.

RZYM, (iC) — Na ręce Arcybiskupa Karola Altera, przewodniczącego Konferencji Episkopatu, Ojciec św. Pius XII, wysłał w dniu nawrócenia św. Pawła serdeczny list do całej hierarchii amerykańskiej, polecając gorąco akcję miłosierdzia. Zbiórka na fundusz z Episkopatu (Bishops' Welfare and Emergency Relief Fund) odbędzie się w całej Ameryce w niedzielę Laetare 20 marca. Celem jej jest zebranie pięciu milionów dolarów. Kierownikami Reliefu w New Yorku są: ks. prałat Edw. Swanstrom, oraz ks. prałat Alojzy Wycisło. Kierownictwo działu polskiego spoczywa w rękach p. Ireny Dalgiewicz. W roku ubiegłym pomoc katolików amerykańskich dla potrzebującej ludności w 63 krajach wyniosła 43 miliony 620 tysięcy dolarów.

W liście swym Ojciec św. pisze m. i.: "Niema granic, gdy chodzi o sprawę wyciągniecia pomocnej ręki do cierpiących i nieszczęśliwych. Stale wzrastający duch apostolski, przejawiający się w szlachetnej ofiarności Hierarchii i wiernych w Ameryce, był dla Nas zawsze źródłem wielkiej pociechy. Jeśli mogliśmy odpowiadać na falę próśb o pomoc, należy to przypisać w dużej mierze szlachetności amerykańskich katolików. Jesteśmy pewni, iż nadal podtrzymywać będziecie Nasze ramiona w tym posłannictwie miłosierdzia, które jest istotą zastępstwa Chrystusowego".

NEANTINA "BAYER"
(antigo Uspulun) - Desinfecção de sementes
Albano Boutin & Cia. Ltda. — fone 4932

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● NOWY YORK. — "THE NEW YORK TIMES" ukazał się artykuł znanego finansisty p. J. H. Carmical o ważności problemu nafcianego w Brazylii. — Sprawa nafty — pisze p. Carmical — jest obecnie zasadniczym zagadnieniem brazylijskim. Podkreśla autor, iż Brazylia wydała w 1954 roku 275 milionów dolarów na produkty przemysłu nafcianego zakupione za granicą. Produkcja krajowa wynosi poniżej miliona tamborów przy spożyciu rocznym sześćdziesięciu milionów. Aby tę produkcję postawić na poziomie, którego wydajność zaspokoi zapotrzebowanie potrzebny jest kapitał biliona (tysiąc milionów) dolarów i wiele lat pracy. Kapitału powyższego Brazylia nie posiada a wobec nieustabilizowania jej pieniądza, zagraniczni kapitaliści obawiają się lokować swe kapitały w tamtejszych inwestycjach.

● LE SEYNE (FRANCJA) — W DOKACH "Forges et Chantiers de la Mediterranée' spuszczono na wodę węglowiec "Siderurgica Lete" zamówiony przez Cia. Siderurgica Nacional i przeznaczony do transportu węgla dla huty w Volta Redonda. Wyporność tego okrętu wynosi 11.680 ton, przy szybkości 11 i pół mili morskiej na godzinę. Oprócz pomieszczeń dla załogi w liczbie 40 ludzi węglowiec ten posiada cztery kajuty pasażerskie obliczone na pomieszczenie sześciu osób.

● PARYŻ. — AGENCJA "TASS", podaje, iż podczas obecnych wyborów do Najwyższego Sowietu i do Sowietów lokalnych udział głosujących wyborców w stosunku do uprawnionych do głosowania wyniósł już pod wieczór w pierwszym dniu głosowania 99 procent.

Wobec powyższych radosnych wiadomości wyrażamy uzasadnioną obawę, aby udział ten nie przekroczył stu procent, gdyż wtedy musielibyśmy dojść do koniecznego wniosku iż w głosowaniu tym wzięły udział dusze milionów rozstrzelanych lub zamęczonych w obozach koncentracyjnych obywateli Związku Sowieckiego, co było by sprzeczne z zasadami materialistyczno-dialektycznej filozofii.

● WASZYNGTON. — LOKATA KAPITAŁU Stanów Zjednoczonych w krajach Ameryki Łacińskiej z 300 milionów dolarów w 1897 roku wzrosła w roku 1953 do 6 bilionów. W tym czasie kapitał amerykański w lokatach zagranicznych na całym świecie wynosił 16 bilionów i 304 miliony z czego w jednej tylko Kanadzie ulokowano 5 bilionów i 257 milionów a więc prawie tyle, co w całej Ameryce Łacińskiej.

● NOWY ORLEANS. — OGÓLNA ILOŚĆ DELEGATÓW na Międzyamerykańską Konferencję Inwestycyjną wynosi z Ameryki Łacińskiej 382 delegatów i ze Stanów Zjednoczonych — 361. Venezuela wysłała delegację w składzie 68 delegatów, Brazylia 48, Kuba 47, Meksyk 42 i t. d.

● TAIPE. — Czynniki oficjalne podały do wiadomości tutejszej prasy,, iż w cieśninie Formozy, w jednym tylko dniu została stwierdzona obecność jedenastu łodzi podwodnych przeciwnika. Dwie z tych łodzi zostało zniszczone na skutek działalności lotnictwa Chin nacjonalistycznych.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● **KURYTYBA. — PO TRZYSTU LATACH** przybył dnia 5-go marca znów do Kurytyby obraz cudowny Matki Bożej z Guadalupe, witany w aeroporcie na Afonso Pena przez władze duchowne, świeckie i wojskowe jako też przez nieprzeliczone tłumy wiernych. Cudownemu obrazowi towarzyszy w podróży Minister Pełnomocny Hiszpanii.

● **RIO. — PETROBRÁS** posiada obecnie dwa miliony czterysta tysięcy dolarów na zakup ośmiu sond w Stanach Zjednoczonych. Sprawa tych dolarów jest związana ze sprzedażą rudy żelaznej przez "Companía Vale do Rio Doce" amerykańskiemu towarzystwu 'United States Steel'. To ostatnie towarzystwo gotowe jest zakupić obecnie w Brazylii dwieście tysięcy ton rudy żelaznej ponad zwykłą roczną normę zakupu, płacąc po dwanaście dolarów za tonę. Ta ostatnia tranzakcja dostarczyła by "Petrobrás'owi" kapitał niezbędny do zapoczątkowania rozwiązania brazylijskiego problemu naftanego.

● **RIO. — GABINET MINISTERSTWA SKARBU** podał w dniu 2-go lutego do tutejszej prasy następujący komunikat: "W miesiącu lutym nie było emisji papierowego pieniądza. Jednocześnie wypłacono "abono" (gratyfikacja, dodatek specjalny do miesięcznego uposażenia) za listopad i grudzień roku zeszłego w sumie ogólnej około siedemset cstemdziesiąt milionów."

● **RIO.** — Według wiadomości z giełdy kawowej w Nowym Jorku nasza kawa spadła znów o dwieście punktów. Prezydent Centrum Handlowego Kawy (Centro do Comércio do Café) oświadczył, iż dotychczas nie nadeszło wyjaśnienie tej ostatniej i niespodziewanej zniżki.

● **RIO.** — Według wiadomości z Rio Grande do Sul, który to stan wyprodukował w roku 1953 pół miliona ton pszenicy, w chwili obecnej cały szereg producentów tego zboża nie sprzedało dotychczas nic ze żniwa 1954 roku. Z powodu braku magazynów i śpichlerzy pszenica psuje się i fazenderzy zmuszeni są karmić nią inwentarz żywy. Jednocześnie podają, iż w ciągu ostatnich kilku miesięcy wyładowano w Porto Alegre 52 tysiące ton pszenicy i 132 tysiące worków mąki importowanych z Argentyny.

METASYSTOX "BAYER"
A bomba atômica para os insetos. - **Albano Boutin & Cia. Ltda.** - fone 4932

PANI WOŁK BRZUCHOWSKA — POSZUKIWANA

Na prośbę p. Bronisławy Stawczyk, zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych, poszukiwana jest p. Wołk Brzuchowska, starsza Siostra 6-go Szpitala polowego w Italii.

Zawiadomienie proszę wierować na adres: **Pani Zofia Kietlińska**, Avenida Batél 1514. — Curitiba — Paraná.

Odznaczenie Członków D.K.O.

Jak wszystkim jest wiadomo, zostało udekorowanych kilku Polaków i Brazylian polskiego pochodzenia przez Rząd R. P. w Londynie. Uroczystość udekorowania odbyła się w pięknie przyozdobionej sali dawnego Związku Polskiego, dnia 20.I.1955 roku. Między udekorowanymi znajduje się również czterech członków D. K. O. Znana działaczka społeczna Zdenka G. Chorośnicka długo letnia skarbniczka D. K. O. oraz obecnie, po śmierci jej męża, kierowniczka Radia Polskiego "Świt" D. K. O. Drugim udekorowanym jest p. Stanisław Turek, kilkakrotny prezes D. K. O. całą duszą oddany sprawie, której broni D. K. O., współpracownik Komunikatu Informacyjnego D. K. O.... Trzecim odznaczonym jest stary i niestrudzony działacz społeczny na gruncie Parany p. Jan Barański, czwarty znany działacz z terenu Afonso Pena p. Franciszek Ćwikła. Dzieląc się tą miłą wiadomością z Sympatykami D. K. O., gratulujemy jednocześnie odznaczonym Kolegom.

Grupa przyjaciół z D. K. O.

OFIARY NA SEMINARIUM W ARAUCARII

Pan Michał Burdelak Cr$. 500,00.

Feliks Owsiany Cr$. 100.00.

Obydwaj ofiarodawcy są z Virmondu.

OFIARY NA SEMINARIUM W KURYTYBIE

D. Leopoldina Grein, z Itaiópolis, Santa Catarina, ofiarowała na Seminarium Św. Wincentego w W Kurytybie Cr$. 500,00.

Wspaniałomyślnym Ofiarodawcom, Zarząd Seminarium składa serdeczne "Bóg Zapłać!"

TO I OWO

WETERAN WOJENNY STAŁ SIĘ KOBIETĄ

Tamara Adel Rees, lat 30, były skoczek spadochronowy i weteran 2-giej wojny światowej, jest kobietą, która uzyskała zmianę płci przez operację. Jak mówią doniesienia, zmiana Roberta Rees (tak brzmiało nazwisko weterana) jest bardziej kompletna i dalej idąca niż Christine Jurgenson. Rees był żonaty i ojcem dwojga dzieci. W kampanii wojennej odznaczył się brawurą i zdobył szereg wysokich odznaczeń. Operacji zmiany płci dokonano w Amsterdamie, dokąd Robert Rees udał się, by rzekomo leczyć się z gruźlicy krwi — jak mówią jego rodzice w Nowym Yorku. Rodzice są wstrząśnięci zmianą, jaką przeszedł ich syn, ale przyrzekli być przy swym dziecku w najgorszej fazie jego życia. Uważają, że Robert zmarnował swe życie i nigdy nie przystosuje się do nowych warunków. Weteran Rees był poddany skomplikowanej operacji chirurgicznej oraz specjalnej kuracji hormonowej. Dr. F. Hartsuiker, wybitny psychiatra holenderski, orzekł, że Robert Rees cierpiał na "fiksację neurotyczną", i iż polecił, by weteran poddał się operacji. Dr. Hartsuiker podkreślił z naciskiem, że zmiany płci nie można dokonać, jeżeli pacjent nie jest hermafrodytą z wybitnymi oznakami obu płci. Tamara Adel Rees przebywa obecnie w ukryciu po powrocie z Amsterdamu.

***

OSOBLIWA GROŹBA WOBEC WIĘŹNIA

Gdy John F. Konkel, 32 lata, z Milwaukee, Wis, zamieszkały w hotelu Community, stawał w sądzie dystryktowym, sędzia Robert Hansen zagroził ukaraniem go przez puszczenie go wolno. Konkel był aresztowany za spowodowanie fałszywego alarmu ogniowego i powiedział, że to uczynił, ponieważ pragnął 6-miesięcznego terminu w domu poprawy — by miał przytułek i jedzenie do przyszłej wiosny. To oburzyło sędziego, który powiedział, że Konkel powinien być ukarany przez umorzenie przeciw niemu sprawy. Sędzia jednak tego nie uczynił, ale posłał Konkela stosownie do jego życzenia, do domu poprawy na pół roku. Sędzia ostrzegł go, by w przyszłości nigdy nie alarmował niepotrzebnie strażników, ale udał się wprost do sądu, jeśli chce być posłany do domu poprawy.

***

NOWY WYNALAZEK DLA SPOWIEDNIKÓW

Jedna z firm włoskich ogłosiła w Rzymie, że posiada nowy wynalazek dla konfesjonałów, zabezpieczający księży słuchających spowiedzi przed mikrobami chorób zaraźliwych. Wynalazek polega na specjalnej szybie w miejsce kratek przez które penitent wyznaje swe grzechy do ucha spowiednika. Szyba ta pozwala słyszeć nawet cichy szept, ale zamyka hermetycznie otwory przez które mogłyby przedostać się mikroby z ust chorych osób — do oddechowych narządów spowiednika.

OŚWIADCZENIE KONFERENCJI PREZESÓW

Komitetów Skarbu Narodowego w Stanach Zjednoczonych

Odbytej w Detroit, Mich. w dniu 12 lutego, 1955 roku

Konferencja stwierdza:

że Komitety Skarbu Narodowego na terenie U S A. działają na podstawie miejscowych praw i czarterów;

że Komitety Skarbu Narodowego NIE służą celom partyjno-politycznym, a zostały powołane do życia wyłącznie dla zbierania i dostarczania funduszów legalnym i konstytucyjnym władzom polskim na uchodźtwie dla umożliwienia im pracy nad odzyskaniem niepodległości Państwa Polskiego i wyzwolenia Narodu Polskiego z jarzma komunistycznego;

że tworzenie **Komitetów Skarbu Jedności Narodowej w Ameryce rozbija** jedność Polonii na szkodę Sprawie Polskiej;

że próba rozwiązania Skarbu Narodowego w Chicago przez Główną komisję Skarbu Jedności, podporządkowaną Radzie Trzech w Londynie, jest z polskiego punktu widzenia pod względem prawnym nieważna, a z amerykańskiego — niedopuszczalna.

Konferencja apeluje do wszystkich Komitetów i Delegatur Skarbu Narodowego na terenie USA o wzmożenie zbiórki funduszów na istotne cele, ujęte w czarterach;

Konferencja wzywa Komitety i delegatury Skarbu Narodowego do utrzymania stałego kontaktu z każdorazowym Przewodniczącym Komitetu Prezesów Skarbu Narodowego w USA i nadsyłanie regularnie miesięcznych sprawozdań;

Konferencja stwierdza, że działacze i płatnicy Skarbu Narodowego na terenie USA byli, są i będą zawsze zwolennikami prawdziwego zjednoczenia wszystkich prawych Polaków z zachowaniem legalizmu, bo to leży w interesie uciemiężonego Narodu Polskiego;

Konferencja postanawia, żeby zebrane fundusze Skarbu Narodowego w USA były rozdzielane wyłącznie przez kazdorazowego Przewodniczącego Komitetów Prezesów, w porozumieniu z legalnym Prezydentem R. P.

Służymy i pracujemy tylko dla sprawy Niepodległości Polski i wierzymy, że wszyscy szczerzy Polacy znajdą się w naszych szeregach, a zawsze ofiarna Polonia Amerykańska, która wiernie stała przy legalnych władzach polskich, będzie nadal popierać akcje Skarbu Narodowego.

— **Stanisław Milewicz** - Prezes Komitetu Skarbu Narodowego. — **Janusz Kurowski** - Wice-prezes Komitetu Skarbu Narodowego w Cleveland. — **Franciszek Adamski** - Prezes Komitetu Skarbu Narodowego w Toledo. — **Ludwik Witecki** - Prezes Komitetu Skarbu Narodowego w Chicago. — **Józef Skutecki** - Wice-prezes Komitetu Skarbu Narodowego w Detroit. — **Adam B. Łyczak** - Prezes Komitetu Skarbu Narodowego w Nowym Jorku.

Przedruk z "Dziennika Polskiego" w Detroit, Michigan, w lutym, 14-1955 roku.

CENY PRODUKTÓW

Poniżej podajemy ceny produktów spożywczych ustalone przez C.O.A.P. (Comissão de Abastecimento e Preços do Paraná). Za pobieranie cen wyższych grozi odpowiedzialność karna. Podane ceny są ważne aż do odwołania.

Mąka pszenna, Farelinho i Farelo

Młyny w Kurytybie

Mąka pszenna
worek 50 kilo
czysta ..... Cr$ 300,00
mieszana ..... Cr$ 295,00
loco młyn
FARELINHO
worek 30 kilo ... Cr$ 34,00
loco młyn
FARELO
worek 30 kilo .. Cr$ 32,00
loco młyn

Młyny w Paranaguá, Antonina i Morretes

MĄKA PSZENNA
worek 50 kilo
czysta ..... Cr$ 295,00
mieszana ..... Cr$ 290,00
loco młyn
FARELINHO
worek 30 kilo ... Cr$ 32,00
loco młyn
FARELO
worek 30 kilo .. Cr$ 30,00
loco młyn

KAWA

palona i mielona pierwszej jakości cena hurtowa dla odsprzedawcy za kilo Cr$ 45,00, cena w sprzedaży detalicznej za kilo..... Cr$ 50.00

PIECZYWO

Waga	cena w piekarni
1.000 gr.	Cr$ 8,50
500 gr.	Cr$ 4,30
200 gr.	Cr$ 2,00
100 gr.	Cr$ 1,00
50 gr.	Cr$ 0,60

Cena z dostawą do domu

1.000 gr.	Cr$ 9,00
500	Cr$ 4,50
200 gr.	Cr$ 22,0
100 gr.	Cr$ 1,20
50 gr.	Cr$ 070

MIĘSO W KURYTYBIE

Carne comum

Peito e Costela 1 kg. Cr$ 5,00
Acém e capa de filé
1 kg. ..... Cr$ 12,00
Lombo e paleta com 20% de ôsso ..... Cr$ 22,00

Carne especial:

Alcatre e filé, côsso da peça 1 kg. ..... Cr$ 30,00
Coxão mole, coxão duro, lagarto, (posta branca) e patinho, com ôsso 1 kg. ..... Cr$ 30,00
Figado 1 kg. ..... Cr$ 16,00
Bucho 1 kg. ..... Cr$ 8,00
Lingua (unidade) Cr$ 23,00
Coração (unidade) Cr$ 5,00
Rim (unidade) . Cr$ 5,00
Miolos (unidade) . Cr$ 5,00
Mocotó (unidade) Cr$ 5,00

Ś. ✝ P.

Siostra Miłosierdzia Władysława Czyżykowska

Dnia 14 lutego b. r., powołał Bóg do Królestwa Swego Siostrę, Władysławę Czyżykowską, ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo, w wieku lat 78, a powołania zakonnego 49. Urodzona w Polsce, w Poznańskiem, wstąpiła do Zgromadzenia w Chełmnie. Od pierwszej chwili wstąpienia do Zgromadzenia, przejęła się jego atmosferą zupełnie. Prace naszego Zgromadzenia, bardzo odpowiadały jej pragnieniom. To też oddala się z całem poświęceniem usłudze chorych i cierpiących w Szpitalach, Schroniskach i gdziekolwiek ją Wola Boża umieściła. I w tej to cichej pracy mijały jej miesiące i lata, aż do roku 1914, w którym to została przyłączona do Sióstr udających się do Brazylii. Tu rozwinęła całą swą gorliwość, jeżdżąc po koloniach w celu ulżenia i ratowania cierpiących przez 32 lata. Lecz organizm osłabiony różnymi przygodami takiego wysiłku, wyczerpał swe siły żywotne i częściowe ubezwładnienie przerwało jej dalszą pracę. Została przywołaną do Domu Centralnego w Kurytybie. Tu chociaż już bardzo cierpiąca, zajmowała się jeszcze naprawą bielizny przez 9 lat, przy czym budowała wszystkich otaczających ją swą cierpliwością i zdaniem się na Wolę Bożą. Słyszało się ją tylko modlącą albo śpiewającą Godzinki lub inne pieśni pobożne na chwałę Matki Najświętszej. Wreszcie osłabła zupełnie i trzeba było ją oddać w opiekę ściśle sanitarną. Została umieszczona w Szpitalu "Nossa Senhora das Graças" na Mercês i otoczona odpowiednią troskliwością.

Tam też po kilku miesiącach zakończyła swój żywot doczesny, opatrzona Św. Sakramentami. Odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku odbyło się dnia następnego. Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie zmarłej, Siostry składają jak najserdeczniejsze podziękowanie, szczególniej Przewielebnym Ks. Ks. Kapucynom, Przewielebnym Ks. Ks. Misjonarzom, Nieocenionym Braciom Marystom i Wielebnym Siostrom różnych Zgromadzeń. Niech Bóg nagrodzi!

MATRYMONIALNE

Dwaj Polacy: B. Gawrych, kawaler, 38 lat, średniego wzrostu, posiadający oszczędności i stałą pracę, oraz B. Gajewski, kawaler, 32 lata, pragną poznać dwie panny w odpowiednim wieku w celu matrymonialnym.

Zainteresowane panienki proszone są uprzejmie o wysłanie listów z odpowiednimi informacjami pod adresem: **B. Gawrych, 1535, Springland Ave. - Montreal 20. P. Q. — Canada.**

Matrymonialne!

Samotny mężczyzna pragnie zaprowadzić korespondencję z panną pochodzenia polskiego w wieku do 34 lat, wzrostu do 1,65 cm. w celu matrymonialnym.

Listy i fotografie przesyłać pod adres następujący: Administração do "LUD" — C. P. 155: "Orzeł Biały".

POSZUKIWANIE

Zbigniew Maciek z Australii poszukuje kolegę Eugeniusza Palmąka, syna Władysława, który przebywał w polskim obozie Sande (Wilhelmshaven) w brytyjskiej strefie, skąd wyjechał w 1949 roku do Brazylii.

Adres: 3 Boven St. Kew. Melbourne Vic. — Australia.

DO SPRZEDANIA

Młyn walcowy do pszenicy, żyta, kamienny do fuby w okolicy rolnej. Młyn urochomiony na siłę wodną, światło elektryczne i wszystkie nrządzenia pierwszorzędne.

Informacje przy Awenidzie Manoel Ribas N. 1577. — KURYTYBA

WIZYTA W REDAKCJI

Odwiedził nas p. Piotr Wajdzik z Irati i zarazem też zobaczył w drukarni rozmaite maszyny służące do drukowania "LUDU" z których zwłaszcza linotyp go zainteresował. Przy okazji prosił o powiadomienie ciekawych, że Krzyż Zasługi, jaki otrzymał przyznał mu Rząd polski na wygnaniu za walkę w obronie Ojczyzny w latach od 1918 — 1921 na czerech frontach.

POSZUKIWANIE

PP. Józef Arent i Leon Popławski, zamieszkali w São Paulo, są poszukiwani przez Jana Jendra. — Praca Luiz Xavier PARANAGUÁ (Rocio), — Paraná.

W PARAFII NIEPOKALANEGO POCZĘCIA N. M. P.

ŚWIĘTE MISJE w Catanduvas

OD 13go DO 20-go MARCA 1955 ROKU.

Dzięki gorliwości Przewielebnego Ks. Proboszcza Ignacego Zabrzeskiego o zbawienie dusz swych parafian odbędzie się Misja św. w tej parafii pod przewodnictwem Ks. Ks. Misjonarzy św. Wincentego: Przew. Ks. Superiora i Proboszcza Bronisława Niemkiewicza z Alto Paraguçú i Przew. Ks. Redaktora Zygmunta Piotrowskiego. Czcigodny Ks. Proboszcz zaprasza całym sercem swych parafian, aby skorzystali z tej nadzwyczajnej łaski Bożej, jaką jest Misja św. w parafii.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

● **BAGDAD. — KRÓL IRAKU FAISAL II,** stosownie do ustaw konstytucji tego kraju, aprobował dnia 27-go lutego b. r. traktat wzajemnej pomocy z Turcją, który uprzednio został ratyfikowany przez Sejm i Senat. Dla wprowadzenia w życie powyższego traktatu pozostaje jedynie wymiana dokumentów ratyfikacji pomiędzy obu zaprzyjaźnionemi krajami. Z okazji ratyfikacji traktatu prezydenci obu izb parlamentarnych (Sejmu i Senatu) Turcji i Iraku wymienili między sobą powinszowania i gratulacje. . . . .

● **NOWY ORLEAN, (U. S. A.) — PODCZAS OTWARCIA Międzyamerykańskiej Konferencji Inwestycyjnej, (Conferência Interamericana de Investimentos) przemówił Prezes tej Konferencji, p. R. S. Hech, podając ogólne wytyczne współpracy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Ameryką Łacińską. Podkreślił on konieczność zmniejszenia podatków od zysków pochodzących z lokaty kapitału amerykańskiego zagranicą. Następnie mówił o konieczności opracowania przez rząd Stanów Zjednoczonych systemu, który by zapewnił kapitałowi lokowanemu zagranicą zyski większe niż lokata krajowa. Stwierdził dalej, że największą skłonność do lokat zagranicznych wykazują drobni kapitaliści oraz oświadczył że możliwości korzystnej lokaty kapitału amerykańskiego w krajach Ameryki Łacińskiej są wprost nieograniczone.**

● **TOQUIO. — GRUPA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW JAPOŃSKICH, którzy obecnie powrócili do Japonii z Chin, gdzie jako jeńcy wojenni przebywali dziesięć lat i zmuszeni byli pracować w swej specjalności, oświadczyli iż tak zwany ciężki przemysł w Chinach komunistycznych jest dopiero w zaczątku i jeszcze mu dużo brak do tego, co tam istniało przed wojną. Obecny pięcioletni plan rozbudowy ciężkiego przemysłu, o ile zostanie wykonany, przewiduje osiągnięcie za trzy lata poziomu z roku 1937.**

● **BAGDAD. — W DNIU 24 LUTEGO podpisany został traktat wzajemnej pomocy pomiędzy Turcją i Irakiem. Powyższy fakt został przyjęty z radością przez państwa Wolnej Europy, gdyż w ten sposób wzmocniona została również i obrona organizowana przez NATO.**

● **BAGDAD. — W DNIU 26 LUTEGO Parlament Iraku ratyfikował traktat wzajemnej pomocy z Turcją 116 głosami przeciwko 4.**

● **KONSTANTYNOPOL. — PARLAMENT TURECKI w dniu 26 lutego ratyfikował traktat wzajemnej pomocy z Irakiem 449 głosami przeciwko zeru t. j. jednogłośnie.**

CUPRAVIT "BAYER"
(antigo pó-Bordales) - Fungicida - **Albano Boutin & Cia. Ltda.** - fone 4932

PIES JASNOWIDZ

(PRAWDZIWA HISTORIA Z MINAS GERAIS)

W 1912 znajdowałem się w okolicy Ouro Preto, dawnej stolicy stanu Minas Gerais, gdzie przeprowadzałem studia przyrodnicze.

Po ukończeniu studiów na propozycję i za protekcją jednego z tamtejszych fazenderów, udałem się w okolice zachodzące klinem pomiędzy stany Rio i Espirito Santo, gdzie wówczas budowano kolej w stronę Viktorii.

Cóż to za kraina! Niech Bóg broni ludzi cenjących swe życie i mających sumienie zapuszczać się w tamte strony.

Polityczne mordy, zajazdy, rabunki w biały dzień, podpalania i kradzieże koni były tam na porządku dziennym. Tamtejsi fazenderzy kawowi, po największej części analfabeci, żyli po uszy w długach. O niczem nie mówili, jak o zabójstwach, rabunkach i krwawych zemstach przeciwników politycznych. Prawdziwe Eldorado przestępców.

Wytrzymałem to piekło i wyszedłem z niego cało dzięki silnemu opanowaniu nerwów i nie wtrącałem się, poza słowami Bom dia i Boa tarde, do rozmów tamtejszych obywateli. Dużo też zawdzięczam cudownemu psowi Bullowi.

Cudownemu? Cóż to znowu! Znów jakiś cud, jakaś bajka, powie niejeden, który to przeczyta.

Żadna bajka, panowie. Wysłuchajcie a potem osądzicie.

Skontraktowałem tam z kompanią kolejową pewną ilość dormentów (progi kolejowe) dla budującej się linii.

Rozstawiłem ludzi w lesie do cięcia i obróbki drzewa i objeżdżałem ich codziennie, by doglądać i odbierać wyprodukowany materiał.

Przytrafiło się, że dnia jednego, jeden z robotników, młody murzyn, skaleczył się przy dormentach. Skaleczenie było poważne. Musiał porzucić pracę i leczyć się kilka tygodni.

Ponieważ młodzieniec był pod opieką dziadka, którego utrzymywał z zarobku, udałem się do opiekuna, by mu wypłacić odszkodowanie za wnuka.

Zastałem go, jak greckiego Diogenesa leżącego pod ścianą ranszy przykrytej słomą "sapé". Miał jak Diogenes, i imię greckie. Nazywał się Aristarcho. Leżał pod ranszą a w około niego leżały psy najrozmaitszych ras, a właściwie menażeria psów wszystkich ras.

Był czarny jak heban a stary jak świat, bo nie wiedział ile miał lat. Prawdziwy "negro de nação" jak powiadają w Minas. Oprócz tego miał kilka morderstw na sumieniu.

Między psami, zwrócił na siebie moją uwagę wielki angielski dog, który leżał w cieniu i o którym wiedziałem, że był czystej krwi i że należał do pewnego inżyniera, Szweda, który pracował niedawno na kolei.

W jaki sposób przyszedłeś, Aristarcho, w posiadanie owego psa, zapytałem.

Sim! Mister John podarował mi go, gdy odjeżdżał do ojczyzny. Czy pan doktór chce go kupić?

Możebym i kupił. Ale czy on też co wart?

Mas de certo! É bom memo, (mesmo) mas...

Ale co?

Ten pies "vê coisas" (jest jasnowidzący).

Nie zawracałbyś głowy, Aristarcho.

É certo memo! Tak mi mówił mister John, a on przecież był mądry i uczony.

Niech i tak będzie. Vamos ver. A jak się nazywa?

Mister John nazywał go Bullo.

Nie! Nie Bullo, Aristarcho. Mówi się Bull.

Gdy to słowo wypowiedziałem, Bull, który dotychczas leżał spokojnie, zaczął wiercić ogonem i mrugać jednem okiem.

Szybko porozumieliśmy się co do ceny, którą wypłaciłem mu nazajutrz wiktuałami które dlań były więcej warte, aniżeli pieniądze.

Załatwiwszy się z dziadkiem, zawróciłem w drogę. Uszedłszy z 15 kroków zawołałem psa.

Podniósł się natychmiast z ziemi, skoczył na cztery łapy i poszedł za mną, trzymając się zawsze w odległości 3 kroków z głową przekręconą na prawo, jakby nadsłuchiwał. Mrużył przytem jednem okiem.

Gdyśmy przyszli do domu, urządziłem mu budę z próżnej skrzyni, dałem mu rogóżkę na posłanie i blaszaną miskę do jadła. Kazałem go karmić regularnie i nie myślałem wcale o jego nadzwyczajnych właściwościach.

Prawie codziennie chodził ze mną do lasu, gdy szedłem doglądać robót i odbierać dormenty. Zachowywał się, jak każdy inny pies.

Gdy go po drodze psy oszczekiwały, patrzał na nie z góry, ale dobrodusznie. Gdy spotkał przypadkiem kota, a ten go ofuknął, to co najwyżej, zrobił jeszcze krok naprzód i kładł się na ziemi. Potem kładał głowę na łapy i zamykał oczy, jakby chciał dać kotu do poznania, że takie stworzenie go nic interesuje. Poza tym żadnej innej inteligencji w nim nie zauważyłem.

Dopiero po dziesięciu dniach okazał on swoją zdumiewającą zdolność.

Było to, gdy wyjechałem na mulicy zwanej Borboleta, by przeprowadzić klasyfikację dormentów. Przyjechawszy na miejsce, rozsiodłałem ją i uwiązałem na linie. Siodło z uprzężą i woreczek z żywnością, umieściłem na boku, w cieniu. Pozostawiwszy wszystko opiece Bulla, poszedłem w las, gdzie znaczyłem i zapisywałem każdy stos.

Po skończonej pracy, posłałem robotnika do przystanku pod flagą, ażeby powiedział urzędnikowi, by zatrzymał dla mnie wagonecik, gdy będzie zjeżdżał w dół do stacji.

Wyprawiwszy robotnika, rozwiązałem woreczek i wraz z Bullem spożywaliśmy śniadanie. Posiliwszy się dostatecznie, zabrałem się do siodłania Borbolety, która dogryzała jeszcze kukurydzę w kobiałce.

Zaledwie związałem w jeden kłębek woreczek od żywności z kobiałką, przyskakuje do mnie Bull i jakby się bawił, wyrywa mi zwitek z rąk.

Rzuciłem się, by mu odebrać, ale on ubleglszy kilkanaście kroków, staje i patrzy na mnie.

Gdy podszedłem do niego, pobiegł znów kilkanaście kroków i znów stanął.

Rozgniewany jego zbytkami zacząłem nań wołać głośno i karcić go.

Nic nie pomogło. Bull ze zwitkiem w zębach bawił się ze mną przez cały kilometr drogi.

Widząc, że na nic się zda gniew i wołanie, wróciłem na miejsce, gdzie była mulica. Osiodłałem ją i już miałem wsiadać, gdy spojrzę na lewo a tam na pieńku wśród krzaków leży zawiniątko, to samo, które chciałem odebrać Bullowi.

Gdzie pies? pomyślałem.

Zacząłem go wołać, gwizdać, potem grozić, w końcu kląć. Bull nie odezwał się.

Dosiadłszy mulicy, ruszyłem ku przystankowi. Nie miałem już nadziei, że zastanę wagonecik, bo przez zabawę, z psem straciłem 40 minut czasu.

Gdy wyjechałem z lasu na linię i zbliżałem się do przystanku, mignął mi nagle przed oczyma wagonecik, ten sam, na którym miałem jechać. Pędził pospiesznie w dół, bo za chwilę miał nadejść pociąg ciężarowy tą samą linią.

Jeszcze nie zsiadłem z Borbolety, by na pieszo dostać się do przystanku, gdy moich uszu doszedł huk i lekki wstrząs ziemi.

W godzinę później dowiedziałem się na przystanku ,że wagonecik, który miał mię zabrać i który był przeładowany dormentami i szynami, wyleciał z szyn na jednym z zakrętów i z wysokości 20 metrów runął do rzeki. Roztrzaskało się wszystko i zginęło 4 robotników w wypadku.

Właśnie rozmawiałem o tem z urzędnikiem przystanku i dociekaliśmy przyczyny wypadku, gdy z pobliskich burzanów wynurza się postać Bulla.

Podchodzi do mnie i wachlując ogonem, mruży lewe oko, jakby pytał: A co? Czy ci nie mówiłem?

Co to było? Jasnowidzenie, czy przypadek?

Głupstwo!! Ktoby tam wierzył w wyższe potęgi. Naturalnie, że przypadek, odpowie czytelnik.

Dobrze! A teraz drugi wypadek.

W trzy tygodnie po tem, wynająłem dwa karretony zaprzęgnięte w woły, by przywiozły rodzinę pewnego urzędnika kolejowego do kolei a mię do innego mieszkania.

Mniej więcej kilometer od miejsca skąd wyjechaliśmy, stał portong, za którym droga rozszczepiała się na dwie. Jedna na prawo szła pod górę, by zatoczywszy półkole, dojść do kolei; druga na lewo, biegła w dół prosto do kolei.

Pierwszy jechał wóz naładowany skrzyniami i domowym bagażem. Za nim szedł drugi na którym jechała żona i czworo dzieci urzędnika. Murzyn, poganicz wołów, szedł pieszo przy wołach. Za wozami podążałem ja na Borbolecie a trzy kroki za Borboletą dreptał Bull zamykając pochód.

Gdyśmy minęli portong, wóz idący przodem zawrócił na lewo w dół ku dolinie. Gdy jednak drugi wóz z kobietą i dziećmi zamierzył się w tę samą stronę, Bull, który dotychczas nie interesował się niczem, stał się nagle energiczny i czynny. Szczekając zajadle, rzucił się wołom do nozdrzy i grożąc im zębami, pomimo odpędzania poganiacza, zmusił je do obrania dłuższej drogi na prawo.

Gdym to widział, chciałem się wmieszać w rozgardiasz, by zawrócić woły na lewo, ale w ostatniej chwili pomyślałem sobie: A nuż! Pies coś wie!

Zostawiłem wszystko tak jak pies chciał.

Zaledwie ujechaliśmy 500 metrów, gdy spostrzegamy,, jak polem na przełaj biegnie poganiach wołów od pierwszego wozu i co tchu w piersiach, krzyczy:

Patrão! Most na potoku załamał się. Woły powpadały do wody i połamały sobie karki. Skrzynki i bagaż leżą rozsypane po bagnie.

Jasnowidzenie, czy przypadek?

Może być, że i trzeci wypadek nie przekona nikogo, że jest coś, co jest. Mimo to opowiem, bo ten uchronił mię od kuli z zasadzki.

Jechałem z roboty do domu. Bull biegł kilka metrów przedemną.

W owym dniu pokłóciłem się z pewnym mulatem, którego przyłapałem na kradzieży.

Pomimo ostrzeżenia, bym się miał na ostrożności, jechałem bez obawy, nie wierząc, by mi groziło niebezpieczeństwo.

Nagle moja mulica, zawsze powolna i łagodna jak baranek, stanęła dęba. Omal nie wyrzuciła mię z siodła.

Spojrzę zdziwiony, a tu Bull chwycił ją zębami za gardło i nie dozwala, by weszła na krótszą ścieżkę, którą zawsze jeździłem.

Zrozumiałem natychmiast, że coś jest. Usłuchałem psa i pojechałem główną drogą. Nie żałowałem tego, bo wkrótce dowiedziałem się od kamaradów, że gniewny mulat wraz z drugim takim samym jak on opryszkiem czekali na mnie na ścieżce z dwoma pikapuami naładowanymi siekańcami, by mię okatrupić.

Jak Bull o tem wiedział?

A chociażby zwietrzył bandytów, lub poznał ich obecność po śladach, jak mógł przeniknąć ich zamiary?

Niech czytelnicy odgadną.

PINIOR

ISKIERKI

* **Sześciu Jugosłowian** przybyło do Pescara (Włochy) na małej łodzi, którą przepłynęli przez Adriatyk. Zwrócili się oni do władz włoskich o azyl.

* **Wewnątrz włoskiej** partii komunistycznej utworzyła się grupa zwana "akcją komunistyczną", która żąda usunięcia 14 członków zajmujących kierownicze stanowiska za ich dawne powiązania z faszystami. Wśród oskarżonych znajduje się Pietro Ingrao, redaktor pisma komunistycznego "Unita" oraz Gigane, przewodniczący centrali związków zawodowych.

* **Trzy zakonnice** poniosły śmierć na przejeździe kolejowym w Luizjanie (Stany Zjednoczone) gdy pociąg najechał na ich samochód podczas ulewnego deszczu. Zakonnice wracały z uroczystości poświęcenia kaplicy przy szosie, zbudowanej na intencję bezpieczeństwa na drogach.

* **Rekordowa ilość**: 20.000 ludzi popełniło w Japonii samobójstwo w 1954 roku.

* **Chłopiec wyciągnął z hukiem korek** z butelki lemoniady w kinoteatrze w Fatermo (Sycylia). Ktoś z publiczności zawołał: "trzęsienie ziemi". W kinie powstała panika. 10 ludzi zostało rannych.

* **84 marynarzy japońskich** przybyło do Stanów Zjednoczonych na 6-miesięczny kurs pływania na okrętach podwodnych.

* **6-stycznia wyrwano ząb** p. Willie Cooke (lat 31) w północnej Karolinie. Od tego czasu lekarze nie mogli zatamować upływu krwi. Przetoczono mu rekordową ilość 227 litrów krwi, lecz pacjent zmarł.

* **Urząd rejestracji** strat niemieckich podczas drugiej wojny światowej oblicza, że 2.730.000 żołnierzy niemieckich zginęło wskutek działań wojennych. Losów jednego miliona żołnierzy na froncie wschod. nie zdołano ustalić.

* **W Norwegii** grają na polu piłkarskim, który opiera się na wynikach meczów w Wielkiej Brytanii. W Norwegii nie ma zawodów piłkarskich w zimie. Gracze na poolu norweskim mieli przepowiedzieć wyniki 12 meczów. Siedem meczów ang. zostało odwołanych w ub. sobotę. Pool norweski płacił jednak za 5 wyników 12.650 osób otrzyma pierwszą nagrodę po 85 koron (około Ł 4.6.0).

* **W lutym rozpocznie się** w Madrycie nakręcanie filmu amerykańskiego p. t. "Aleksander Macedoński".

* **Wieś w południowym Egipcie** nawiedzona przed 4 miesiącami przez termity będzie spalona i odbudowana na terenie będącym kiedyś własnością Faruka.

* **Arthur Woods** z Nowej Zelandii nie widział swej siostry przez 37 lat i sądził, że zginęła ona w Anglii od bomb lotniczych. Siostra ukazała mu się we śnie i powiedziała, że mieszka w Perth (Australia). Woods zwrócił się do władz w Perth, które odnalazły adres jego siostry. Woods pojechał do niej w odwiedziny.

* **Kobiety w republice** środrodkowo-amerykańskiej Honduras otrzymały prawo głosowania.

* **Łoś wielkości małego konia** przebiegł ulicami miasteczka szwedzkiego Boraa rozpędzając przechodniów i skrył się w lesie.

* **Pasażerowie** wysiadający na szwajcarskich stacjach kolejowych podczas deszczu będą mogli kupować na stacji parasole z papieru przesyconego tłuszczem za CrS. 28,00.

* **Posłanka socjalistyczna** do włoskiej izby poselskiej Juliana Nenni została zawieszona na trzy dni w wykonywaniu czynności poselskich za spoliczkowanie w parlamencie b. ambasadora włoskiego w Berlinie Filipa Anfuso.

* **Pani Julia Becker** lat 31 z Newark (Stany Zjednoczone) wysokości 154 cm. i wagi 49 kg. powiła trojaczki w ciągu trzech minut — dwie dziewczynki i chłopca.

ADUBO "PARANÁ"
O melhor para flores, hortas, jardins - **Albano Boutin & Cia. Ltda.** - fone 4932

PRAWDZIWA OKAZJA

TYLKO DO 15 KWIETNIA 1955 ROKU

Książnica Polska w Brazylii

poleca swoim klientom następujące książki po cenach o 50% niższych od cen katalogowych. Korzystajcie z tej okazji, która jest ważna tylko do dnia 15 kwietnia 1935 r.

Defoe D. Przypadki Robinsona Kruzoe, 2 tomy w oprawie z ilustracjami CrS 140,00 zamiast 280
Dickens K. Klub Pickwicka, 2 tomy z ilustracjami ..... CrS 150,00 zamiast 300
Diderot D. Kubuś Fatalista i jego pan ..... CrS 50,00 zamiast 100
Drda J. Miasteczko na dłoni. 320 str. CrS 60.00 zamiast 120
Konopczyński W. Fryderyk Wielki a Polska ..... CrS 90,00 zamiast 180,00
Krzyżanowski J. Historia Literatury Polskiej od średniowiecza ..... CrS 185,00 zamiast 375 do XIX wieku, z ilustracjami.
Limanowski B. Historia demokracji polskiej. ..... CrS 105,00 zamiast 210
Prus B. Placówka. ..... CrS 45,00 zamiast 90
Orzeszkowa E. Marta, 320 stron. ... CrS 45,00 zamiast 90
Orzeszkowa E. Meir Ezefowicz, 432 str. CrS 60,00 zamiast 120
Sienkiewicz H. Krzyżacy, 2 tomy CrS 65,00 zamiast 125
Tolstoj L. Anna Karenina, 2 tomy. CrS 125,00 zamiast 250
Tolstoj L. Zmartwychwstanie, 2 tom. CrS 60,00 zamiast 125
Wiech. Spokojna głowa. ..... CrS 65,00 zamiast 130
Zapolska G. Kaśka Karjatyda. ... CrS 75,00 zamiast 150
Żeromski S. Przedwiośnie. ..... CrS 60,00 zamiast 120

Wydawnictwa religijne.

Dąbrowski E. ks. prof. Życie Jezusa Chrystusa. ..... CrS 105,00 zamiast 210
Kostecki R. ks. Świętość Chrystusa. CrS 90,00 zamiast 180

Książki techniczne.

Szczurek M. inż. Poradnik Radjoamatora, 463 stron, 351 rys. ..... CrS 115,00 zamiast 230
Pelczyński T. i Sypniewski R. inż. Metaloznawstwo, 208 str., 120 rys. .... CrS 45,00 zamiast 90

Wydawnictwa lekarskie i medyczne.

Beck H. dr. prof. Położnictwo i choroby kobiece, w oprawie z ilustracjami. CrS 175,00 zamiast 350
Boas E. P. dr. Pacjent po pięćdziesiątce Cr 180,00 zamiast 360
Miller I. dr. Nowoczesny podręcznik zdrowia. ..... CrS 85,00 zamiast 175

Książki dla młodzieży.

Hugo W. Wyprawa Gilliata (Pracownicy Morza), w oprawie z ilustracjami CrS 45,00 zamiast 90
Umiński W. Balonem do bieguna, w oprawie z ilustracjami. ..... CrS 35,00 zamiast 75
Umiński W. Podróż bez pieniędzy, w oprawie z ilustracjami. ..... CrS 50,00 zamiast 105
Verne J. 20.000 mil podmorskiej żeglugi, z ilustracjami. ..... CrS 30,00 zamiast 60
Verne J. Szkoła Robinsonów, z ilustr. CrS 30,00 zamiast 60

Na żądanie wysyłamy katalogi książek technicznych, naukowych, z zakresu sztuki, architektury i muzyki. Książki wysyłymy w paczkach poleconych i ubezpieczonych, dostawa ich jest więc gwarantowana.

—— Prosimy wyciąć ogłoszenie, wypełnić kupon ——
—— drukowanym pismem i wysłać ——

DO: Sr. A. Hauke Nowak. Cx. Postal 5201, Rio de Janeiro

Proszę o przysłanie mi książek, oznaczonych powyżej przez podkreślenie tytułu
W załączeniu przesyłam należność za zamówione książki, ogółem CrS .....
Imię, nazwisko i dokładny adres .....
.....
.....

— SŁOWO BOŻE —

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU
Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale 11, w. 14 — 28.

Onego czasu: Wyrzucał Jezus czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i zdumiały się rzesze. I mówili niektórzy z nich: Przez Belzebuba, księcia czartowskiego, wyrzuca czarty. A inni, kusząc, domagali się od Niego znaku z nieba. Ale On, znając ich myśli, rzekł im: Wszelkie królestwo rozdzierane niezgodą będzie spustoszone, a dom na dom upadnie. A jeśliby i szatan rozdzierany był niezgodą, jakże się ostoi królestwo jego, skoro powiadacie, że ja przez Belzebuba wyrzucam czarty? A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucali? Dlatego oni będą sędziami waszymi. Lecz jeśli ja mocą Bożą wyrzucam czarty tedy przyszło do was królestwo Boże. Gdy zbrojny mocarz strzeże domu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeżeli mocniejszy od niego nadejdzie i zwycięży go, zabierze wszystką jego broń, w której ufał, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych szukając odpocznienia, a nie znajdując mówi: Wrócę do domu mego, skąd wyszedłem. I wróciwszy, znajduje go umiecionym i przyozdobionym. Wówczas idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie, i wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze niźli pierwsze. I stało się, gdy mówił, pewna niewiasta z tłumu donośnym głosem rzekła do Niego: błogosławione łono, które Cię nosiło, i piersi, któreś ssał. A On rzekł: Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

— † —

ZAZDROŚĆ I NIENAWIŚĆ.

Zazdrość i zawiść wyrastające z urażonej ich dumy, zżerały serca faryzeuszów i podyktowały te słowa: "Przez Belzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty", ustawicznie zaniepokojeni powodzeniem Zbawiciela. Jego popularnością u ludu żydowskiego, wpływem jaki wywierał swymi cudownymi kazaniami, urokiem, jaki rozsiewał wokoło siebie czarem swej osoby. Najbardziej jednak drażniły ich cuda. Dlatego to usiłowali np. wszelkimi sposobami udowodnić, że nie przywrócił wzroku ślepemu od urodzenia. Dlatego w dzisiejszej Ewangelii bezsilni wobec oczywistych dowodów Boskiej mocy Zbawiciela zarzucają Mu, że jest w zmowie z szatanem i jego mocą czyni dziwy.

Zżera ich ta nienawiść niska i pospolita, która zaślepia tak, że nawet rozumują sami przeciw sobie, jak im to z całą siłą udowadnia Pan Jezus, mówiąc: "Jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego, — gdyż powiadacie, iż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty... A synowie wasi przez kogo wyrzucają?"

Ale oni już nie są zdolni do rozumowania. Jedna im tylko myśl przyświeca, by poniżyć P. Jezusa i chwytają się jak ostatniej deski ratunku oszczerstwa i potwarzy.

Niech nas Bóg zachowa, byśmy mieli ulec zazdrości i zawiści!

My przecież uczniowie Chrystusowi! My mamy iść przez tę ziemię: "miłością braterstwa jedni drugich miłując", "przyobleczeni we wnętrzności, w dobrotliwość, i w cierpliwość".

Niech nas zawsze odstrasza przerażający przykład faryzeuszów. Zazdrość i zawiść, które podpowiadały im początkowo oszczerstwa i potwarze, powoli doprowadziły ich do strasznej zbrodni na Synu Bożym, który na tę ziemię przyszedł, by i ich także uczynić szczęśliwymi i zbawić.

NA ROCZNICĘ WYBORU PAPIEŻA PIUSA XII

Jego Świątobliwość Ojciec św. Papież Pius XII urodził się w dniu 2 marca 1876. Mając lat 23, w poniedziałek wielkanocny, 2 kwietnia 1899 otrzymał święcenia kapłańskie w Rzymie. W dniu pierwszego objawienia Matki Boskiej we Fatimie, 13 maja 1917 otrzymał sakrę biskupią z rąk papieża Benedykta XV i został zamianowany nuncjuszem Bawarii a następnie Rzeszy niemieckiej, na której to funkcji pozostał do r. 1929. Na konsystorzu z 16 grudnia tegoż roku objął stanowisko najwyższe w kościele po papieżu, mianowicie sekretariat stanu, odpowiadające w państwie świeckim stanowisku premiera, będącego równocześnie ministrem spraw zagranicznych. Na tym niezmiernie ważnym i trudnym stanowisku pozostał aż do wyboru na papieża, który miał miejsce w dniu Jego 53-cich urodzin, mianowicie 2 marca 1939.

W 10 dni później, 12 marca, został ukoronowany tiarą papieską.

* * *

Dziś papież Pius XII liczy 80-ty rok życia. W tych ośmiu dziesiątkach lat życia Ojca św. zachodziły w świecie wypadki jak nigdy przedtem.

— upadały królestwa i cesarstwa.

— przemieniały się porządki społeczne,

— powstawały ideologie nowe,

— Europa, kiedyś pani nad innymi krajami, traci swe tytuły supremacji prawie we wszystkich krajach świata.

— setki milionów ludzi czarnych czy żółtych budzi się do samodzielności czy niepodległości...

Upadek Rzymu, który dla młodego Augustyna w Kartaginie wydawał się końcem świata, to epizodzik bez większego znaczenia wobec tego, co się dokonało i wciąż jeszcze dokonuje na naszych oczach.

Pewnie od czasów Konstantyna Wielkiego nie było papieża w dziejach Kościoła, któryby odbierał takie hiobowe wieści o Kościele jak Pius XII. Kwitnący i rozwijający się wspaniale Kościół narodów poza żelazną czy bambusową kurtyną, stoi dziś w najstraszniejszym ogniu walki, ale równie mężny i bohaterski, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Kościół w krajach t. zw. Zachodu wpadł w kleszcze tyranii państw totalitarnych. Inne, jeszcze do dziś wolne kraje, są zagrożone zalewem ducha niewiary i liberalizmu...

Kto policzy wszystkich dygnitarzy, biskupów i kapłanów, wtrąconych do okrutnych więzień, torturowanych, umierających z głodu i wyczerpania po różnych łagrach przymusowej pracy?...

Lecz nasz Ojciec św., jeden z największych papieży, którzy po św. Piotrze dzierżyli w ręku swoim klucze Królestwa Bożego na ziemi, stoi twardo i niewzruszenie na opoce, jako olbrzym wiary, jako ucieleśniona i bezgraniczna miłość, jako mąż Boży, przeniknięty na wskroś duchem modlitwy i pokuty.

Mówi się nieoficjalnie, że Pius XII miewa bezpośredni kontakt z N. M. Panną... Powszechnie nazywamy go papieżem Maryi, zwłaszcza Białej Pani Fatimskiej, i słusznie:

— W dniu 1-go objawienia we Fatimie:

— Pius XII otrzymuje sakrę biskupią,

— Pius XII uznaje autentyczność objawień we Fatimie,

— Pius XII zezwala na koronację figury Matki Boskiej Fatimskiej,

— Pius XII w 1942 roku po raz pierwszy w dziejach poświęca świat cały Niepokalanemu Sercu Maryi.

— Pius XII w 1952 roku temu sercu poświęca Rosję,

— Pius XII ogłosił pierwszy w dziejach Kościoła Rok Maryjny...

* * *

W 79 rocznicę urodzin Jego Świątobliwości Papieża Piusa XII, oraz w 16 rocznicę wyboru i koronacji papieskiej złączmy się z całym światem katolickim w serdecznej i szczerej modlitwie:

O Boże, pasterzu i wodzu wszystkich wiernych, spójrz łaskawie na sługę twego PIUSA, którego wybrałeś na pasterza swego Kościoła, pozwól mu, prosimy, słowem i przykładem służyć tym, którym przewodniczy, aby razem z powierzoną sobie owczarnią otrzymał żywot wieczny.

XJKA.
("Ziarna i Kłosy).

Dziecinny Obraz Świata

Grupa ludzi dobrze chodzących koło swego interesu, skupionych przy tygodniku "Dziś i Jutro", wydała gdzieś z początkiem 1954 roku specjalny numer swego pisma w języku francuskim. Celem tego numeru było zrobić propagandę reżimowi za granicą jako szlachetnemu i mądremu opiekunowi Kościoła w Polsce. W prasie angielskiej numer ten nie wywołał niemal żadnego echa, poza jedną, drugą notatką. Wspomniał też o nim felietonista katolickiego tygodnika londyńskiego "Catholic Herald", nawiasem mówiąc — dość przychylnie. Na podstawie lektury tego numeru podkreślał on, że ludzie piszący w "Dziś i Jutro" wydają mu się inteligentni. — Jak to wiec jest możliwe, mówił dalej, że ci ludzie skądinąd inteligentni — skoro tylko przychodzi im mówić o sprawach społeczno-politycznych malują zupełnie dziecinny obraz świata?

"Zupełnie dziecinny obraz świata"... Angielski dziennikarz miał na myśli ten uproszczony obraz stosunków, jaki każdy piszący za żelazną kurtyną musi przedstawiać. Każdy bowiem, kto pisze o tak zwanym "świecie", ma obowiązek wiedzieć go jedynie tak:

Po jednej stronie stoją czy też maszerują "zwarte siły postępu", "świat miłujący pokój z potężnym Związkiem Radzieckim na czele", "świat w którym został zlikwidowany wyzysk człowieka przez człowieka" i gdzie "buduje się szczęśliwą socjalistyczną przyszłość". Po drugiej stronie to krwawa dżungla podżegaczy wojennych, Wall Street, świat zbrodni imperializmu amerykańskiego, któremu Watykan użycza swego poparcia, świat wyzysku człowieka przez człowieka... i tam dalej, i tym podobnie. — Słowem cały ten żargon, zarazem barbarzyński i zdziecinniały, nudny i komiczny, którym człowiek w Polsce jest karmiony w druku i słowie od świtu do nocy. — Po jednej stronie najczarniejsze piekło z rogatymi diabłami i płonącą czarną smołą wrzącego kapitalizmu; a po drugiej promienne jasne szczęśliwe niebo, zapełnione samymi gołąbkami i świetlistymi aniołkami — co prawda zawsze nieco strwożonymi, że diabły ich wezmą na rogi.

I oto jest pytanie: Dlaczego komuniści całą resztę świata przedstawiają zawsze jako zbrodniczy krwiożerczy spisek, jako zmasowanie samego łajdactwa, podstępu i przewrotności? Mówię: komuniści, bo chłoptasie z "Dziś i Jutro" tylko tak piszą — inaczej bowiem nie wolno; ale nawet przez chwilę w ten obraz nie wierzą. Są na to za sprytni.

Odpowiadać można rozmaicie. Żadna wszakże odpowiedź nie zawiera rewelacji. A jedna odpowiedź, prawdę mówiąc, jest już znana 2.500 lat i udzieliił jej stary grecki filozof Xenophantes, kiedy napisał: "Gdyby konie, muły i osły malowały bogów, malowałyby ich na swoje podobieństwo". Wystawiając tak zbrodniczy obraz świata, komuniści po prostu malują go na swoje wewnętrzne podobieństwo. To znaczy: W tym zmasowaniu okropności wypowiadają mimowoli szczerze to, coby sami z ową resztą świata zrobili, gdyby ją zdołali opanować. A jeśli obraz tak namalowany jest nie tylko straszliwy, ale także niezmiernie uproszczony, to i na to mamy wyjaśnienie u starych mądrych Greków, którzy zawsze twierdzili: "Niezmiernie prosty jest obraz świata, odbity w umyśle głupca!..."

MIKOŁAJ DĄBROWA.
("Polska Wierna")

— † —

Bazylika św. Stanisława i Wacława w Świdnicy

KRAKÓW, (IC) — Świdnica, 30-tysięczne miasto na Dolnym Śląsku, posiada wspaniały gotycki kościół: bazylikę świętych Stanisława i Wacława, której budowę rozpoczął ostatni piastowski książę świdnicki, Bolko II, w roku 1330. Uroczystego poświęcenia kościoła dokonano w roku 1353. W dwa wieki później pożar zniszczył świątynię, ale odbudowano ją w roku 1565. Protestanci śląscy mieli tę bazylikę w swoim posiadaniu od 1561 do 1629 roku, kiedy to przekazano ją Jezuitom. W tym czasie dokonano przebudowy wnętrza kościoła. Rozebrano wielki ołtarz w stylu gotyckim, a wybudowano nowy, w stylu barokowym, który dziś jeszcze stanowi najpiękniejszą ozdobę tego Domu Bożego. W tym okresie wybudowano także boczne kaplice oraz wmurowano dwie tablice marmurowe koło wielkiego ołtarza z napisami łacińskimi, informującymi o historii świątyni.

W latach 1758 — 1772 i na przeciąg wojny siedmioletniej kościół przekształcono w magazyn zboża dla garnizonu wojskowego. Dopiero w roku 1909 po gruntownym, 16 lat trwającym remoncie, otwarto na nowo świątynię świdnicką i przekazano ją dla kultu katolickiego.

Kościół świętych Stanisława i Wacława w Świdnicy posiada najwyższą wieżę, bo mającą aż 103 metry, ze wszystkich kościołów dolno-śląskich. W kościele tym, w kaplicy marmurowej przechowywany jest obraz Matki Boskiej Świdnickiej, czczonej przez wiernych, a pochodzący z 1399 roku. W kaplicy tej mieści się wspaniałe dzieło sztuki kościelnej — starożytny tryptyk z roku 1492 — jedyny ołtarz jaki pozostał w tym kościele z czasów gotyckich. Przedstawia on zaśnięcie Najświętszej Marii Panny i według opinii znawców sztuki wykonany został przez jednego z uczniów Wita Stwosza.

Ołtarz główny jest wykonany w stylu barokowym. Przedstawia on jakby małą, bogato zdobioną świątynię na filarach, w której znajduje się Matka Boska z Dzieciątkiem, a nad Nią Duch św. Po obydwu stronach figury Matki Boskiej umieszczone są postacie patronów kościoła, świętych Stanisława i Wacława, oraz św. Ignacego, św. Franciszka, Ksawerego, św. Floriana i św. Jerzego. Cały wielki ołtarz i prezbiterium pokryte są artystycznymi rzeźbami i robią wprost czarujące wrażenie. W czasie ostatniej wojny światowej bazylika świdnicka nie została naruszona. Jest ona dzisiaj celem licznych wycieczek znawców sztuki i historyków oraz ośrodkiem życia religijnego w Świdnicy.

CALCÁREO MAGNESIANO "PAVÃO"
Corrije a acidez das terras.
Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932

Ś. † P.

JÓZEF STANIECKI

Zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł w dniu 11-go lipca 1954 roku na linii Julio de Castilhos w Dom Feliciano, przeżywszy 72 lata.

Józef Staniecki przybył z Polski jako 17-letni młodzieniec i osiedlił się na linii Julio de Castilhos, jako rolnik. Wolny czas od ciężkiej pracy na roli poświęcał muzyce, mając specjalne w tym kierunku zdolności. Brał również, jako dobry Polak i katolik czynny udział w życiu religijnym i społecznym na swej kolonii. Pracował przy budowie kościoła tamtejszej parafii, przez pietnaście lat, jako mąż zaufania całej kolonii, pełnił urząd skarbnika w Towarzystwie Szkolnym, był stałym prenumeratorem "LUDU" Dopiero śmierć położyła kres jego działalności człowieka uczciwego i pobożnego. Był dobrym katolikiem i Polakiem — obywatelem, niech więc spoczywa w pokoju.

RODZINA

Farmacia e Drogaria Stellfeld
Założona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś.
I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.
PRAÇA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

DRZWI I OKNA
Posiadam na składzie wielki wybor z okiennicami weneckimi w różnych rozmiarach. Dostarczam na budowę bez podwyżki cen. Wzory i cenniki w biurze i składzie przy ulicy Almirante Tamandaré 1.408. (Lotação Itupava ou Rua 15 de Novembro).
Stanisław Dambrowski.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
ZNA JĘZYK POLSKI
Biuro przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polecił dla cudzoziemców.

KĄCIK ROLNICZY

MŁÓCIMY ZBOŻE

Radzę wam, Szanowni czytelnicy, gdy się będziecie zabierali do czytania niniejszego artykułu, wziąć zaraz i ołówek do ręki. A to po to, ażeby gdy czytając napotkacie głupstwo lub niedorzeczność, mogli zaraz wykreślić. A tak czytając, będziecie mieli artykuł z Cruz Machado czysty bez głupstw, czyli nawiasem powiedziawszy — "mądry". O! Bo tu nie pisze Pan J. Grabias, lub inny biegły powieściopisarz! Tu piszę ja, niżej podpisany, który wobec P. Grabiasa jestem zero. Nie mam tej wymowy i jako młodzik, nie mam tego doświadczenia życiowego, co P. Grabias. Artykuły P. Grabiasa są zajmujące, mądre, i pożyteczne. Są czytane z wielkim zainteresowaniem przez czytelników LUDU w całym Cruz Machado, a spodziewam się, że i w innych miejscowościach tak samo. Podziwiamy zdolność, a przede wszystkim chęć do pisania Pana Grabiasa. Bo z kolonistów mogłoby się znaleźć więcej zdolnych, lecz jak widać, — mało jest chętnych.

Moje pisaniny odbywają się nocami, po całodziennej ciężkiej pracy. Bo w dzień powszedni nie ma czasu, w dzień niedzielny też nie ma jak. Tylko w nocy, kiedy to już krzyk i bieganina dzieci nie przeszkadza, bo wszystko śpi a żona sprząta i zmywa naczynia po kolacji, — zabieram się do pisania. Cisza! Kiedy niekiedy na dworzu Azor i Perereka zaszczekają, bądź to na przejeżdżający kaminion, bądź to na jakie dzikie zwierzątko szamoczące się w kukurydzy.

— Poszedłbyś już spać Kaziku! Mało to ci było, żeś przez cały dzień tłukł piniora siekierą i szlagą, jeszcze w nocy będziesz sobie łamał głowę nad tym piśmidłem!

— Trzeba Julciu! Jak my jesteśmy ciekawi wiadomości z innych stron, tak i inni są ciekawi wiadomości z naszych.

— Ale pytanie, czy twoje pisanie czytelnikom się uda?

—Sądzę, że nie wszystkim, bo jeszcze się ten nie urodził, co by każdemu dogodził. Jeżeli Sz. czytelnikom moje pisanie nie będzie się podobało, to zaraz zaczną głośno krytykować i reklamować, a ja, widząc to, chętnie zaprzestanę dalszej pisaniny, albo...

— A o czymże to myślisz pisać?

— O młocce!

— Ho! Czy to ludzie nie wiedzą jak to się młóci?

— Wiedzą dobrze wszyscy rolnicy na całym świecie, którzy mają z tym do czynienia, wiedzą może i wszyscy mieszczanie rzetelnie pracujący, a nawet ludzie pracujący w jakimkolwiek zawodzie, ale niech wiedzą także i wszystkie darmozjady, które szukają tylko aby żyć z cudzej pracy, jakie to kolejki przechodzi ten chleba, zanim przyjdzie pod nos.

Jeszcze w roku 1936 w naszym Cruz Machado nie znano młockarni do zboża. Młócenie odbywało się za pomocą cepów, kijów, lub brało się po garści i obijało o jaką paczkę, lub o stołek, albo o specjalnie do tego przyrządzone szczeble. Naturalnie że takie młócenie było marudne i nudne. Gdy po żniwach zaczęto ową ręczną młockę było przez pewien przeciąg czasu wokół słychać pukaninę, niekiedy przeplataną przypśpiewywaniem, np.: Puk -puk, puk-puk, czy słyszycie dzieci? Biją cepy, a z pod cepów złote ziarno leci.

Maszynę do młocenia zboża, widzieli niektórzy jeszcze w Europie, a tutejsze pokolenie tylko o niej słyszało. Mój Ojciec, mając wrodzone pojęcie i zamiłowanie do mechaniki, zaczął przemyśliwać nad tym, aby zbudować młockarnię i ustawić ją przy młynie, który sam zbudował już od dawnych lat. Taką młockarnię, jaką widział jeszcze w Europie w pewnym dworze, która mogłaby być pędzona tym samym kołem wodnym co i młyn. Tymczasem inna sprawa kazała Ojcu zawiesić jego plany, bo właśnie w danym roku 1936, została zorganizowana w Cruz Machado "Wystawa Rolniczo-Hodowlano-Przemysłowa", której inicjatorami byli: Ks. Franciszek Madej i P. Stanisław Wieloch. Do komitetu wystawowego jako prez. został wybrany P. Adolf Bigjunas (mój Ojciec), który nie szczędząc pracy i wysiłków, dopomagał i starał się wraz z innymi ażeby wszystko wypadło jak najlepiej. O tej wystawie w swoim czasie poświęcę osobny artykuł, w którym opiszę wszystko szczegółowo; będzie to ważne wspomnienie z przeszłości.

Pisząc o młocce, wspomniałem tu ową wystawę, bo jest ona niejako początkiem naszej młocki maszynami. Otóż na tę wystawę, był zaproszony ówczesny guber. stanu Paraná, P. Manoel Ribas; który przybył chętnie wraz ze swą komitywą, a zwiedzając wystawę z wielkim zainteresowaniem oglądał przeróżne eksponaty, między którymi były i snopki pszenicy, żyta, jęczmienia i t. p. Pan gubernator, przeglądając owe zboża w kłosach, zapytał się w jaki sposób tu ludzie młócą; odpowiedziano że cepami, kijami, lub obijając o deskę. Tu zacny gospodarz stanu przyrzekł dać pomoc do tej pracy. Nie długo, bo już na przyszłą młockę mieszkańcy Cruz Machado mogli oglądać, podziwiać i korzystać z dwóch młockarni pędzonych motorami. Motorzysta P. Carlos Della-Borba, pouczał ludzi, jak należy obsługiwać maszynę. Koloniści, poznawszy jaka to jest ulga młócenie maszyną, chcieli wszyscy z nich korzystać, bo i mają prawo; bo rząd jak dał to dla wszystkich.

Młócono więc od stycznia do kwietnia całymi dniami a nierzadko i nocami i ani połowa gospodarzy nie wymłóciła, bo gdzież? Dwie młockarnie na przeszło 1.000 (tysiąc) gospodarzy! Stąd też wynikały czasem różne swary, sprzeczki, nieporozumienia. Korzystali z młockarni tylko przebieglejsi i śmielsi, a pokorniejszym i cichym pozostawał nadal cep. Przyznam się, że do tych ostatnich i ja należałem, który także w swoim czasie chciałem wymłócić swoje zboże maszyną, ale zważywszy, jaką to walkę trzeba byłoby stoczyć, ażeby ją dostać, splunąłem dwa razy: t. j. raz na cały ten interes, a drugi na dłonie, któremi ująwszy swój poczciwy gauwirowy cep, jąłem młócić jak za dawnych lat, ckarni niepodobna dostać, a swojej tymczasem warunki nie pozwalają urządzić; więc trzeba czekać lepszych czasów i radzić sobie inaczej.

C.d.n.

Kazimierz Bigjunas
Cruz Machado

ŻYCIE - JAK W BAJCE

Znana jest ogólnie bajka, jak to syn — śmiertelnie chorej matki, wybrał się do Źródła Życia, ażeby tam zaczerpnąć i przynieść umierającej matce — wody, która powróci ją do życia i zdrowia.

Jak idąc do źródła — zjawiały się przed nim różne potwory i smoki z otwartymi paszczami. Lecz miłość do matki pchała go naprzód — szedł mimo to.

Na przemian zjawiły się przepiękne postacie, które — łudząc go — wskazywały mu, piękną, gładziutką, drogę, obramowaną śliicznemi różami. Lecz on wiedział, że do Źródła Życia idzie się wązką ścieżką najeżoną kolcami i różnemi przeszkodami trudnemi do przebycia.

On, jednak nie dał się zwieść niczem — doszedł, zaczerpnął Wody Życia i wrócił z nią już bez przeszkód. Matka jego wyzdrowiała.

Czasy dzisiejsze, dają pewne porównania do powyższej bajki. Wizja Królestwa Bożego na ziemi, wizja lepszej, radosnej przyszłości — jest ciężko chora. Ci, którzy chcieliby ją uzdrowić — dali się uwieść i weszli na tę piękną, usłaną różami drogę, mniemając, że ona prowadzi do Źródła Życia. Niestety, ta droga prowadzi na manowce. Tylko ścieżka wązka, (mało uczęszczana) nie nęcąca najeżona trudnościami, prowadzi do tego źródła. Te straszące potwory, to — obawa przed trudami, wysiłkami. Kto jednak z odwagą — pójdzie w trudne pracowite, znojne życie, ten przekona się, że te potwory, będąc tylko złudzeniem — znikają.

A gdy się uda zasmakować w pokonywaniu trudności i w przezwyciężaniu własnego lenistwa, wtenczas dopiero zaczyna spostrzegać, że na tej drodze — ścieżce — wszystko osiągnąć można: tak siły fizyczne, siły charakteru, walory duchowe i radość życia.

— — — — — — — — — —

Świat jest pełen przeciwieństw. Przeciwieństwa ścierające się ze sobą — tworzą ruch, a ruch jest — życiem.

Weźmy np. atmosferę — ciepłe prądy ścierające się z zimnym, tworzą ruchy powietrza. Bez tych ruchów nie byłoby parowania wody; nie byłoby chmur, nie byłoby deszczów. Nierównomierne nagrzewanie ziemi i powietrza, wywołuje unoszenie się nagrzanego powietrza, a napływanie dołem chłodniejszego. Przy czem, nagrzane powietrze, zawiera zwykle więcej pary wodnej. Unosząc się w górę — oziębla się a para wodna skrapla się i spada jako deszcz i t. d.

Coś podobnego dzieje się w życiu człowieka.

Przeciwieństwa przed nami się piętrzą (a są one niezbędne) a jako odpowiednik jest — nasze lenistwo. Kto się weźmie za bary z przeciwieństwami — uzdalnia się i idzie w górę.

Można przyjąć za zasadę, że im wyżej stanie pewna odmiana życia, tym to życie od niego więcej wymaga. Albo inaczej — im więcej zdobędzie się na wysiłki, tym więcej się uzdolni i stanie wyżej w swoim rozwoju.

Z gruntu błędnem jest mniemanie, że pracując wyłącznie umysłowo, uzdolniając umysł — reszta okaże się mało znaczącą. Natura się mści za takie pojmowanie, a każe rozwijać w wysiłkach wszystko, co posiadamy — nie zaniedbując niczego, (równowaga organizmu), a sięgać po nowe uzdolnienia; ale tylko za pośrednictwem dobrze rozwiniętych sił, czy zdolności, już posiadanych, mogą nam się udać nowe zdobycze.

Mówiąc, że im więcej pewna odmiana życia osiągnie wyższy poziom w swoim rozwoju, tym życie od niej więcej wymaga — stosuje się do maksymy że "im więcej komu dano, tym więcej od niego wymagano". Jednak zasadniczą podstawą, również i i życia niższego rzędu jest ruch, a ruch jest — pracą.

Ażeby nie rozwlekać, pomińmy świat zwierzęcy, weźmy świat roślinny, jego przedstawiciela np. piniora. Pinior, nie mając muskułów ruchomych nie potrzebuje ich zaprawiać, jak to czyni świat ludzki i zwierzęcy — za poszukiwaniem, czy zdobywaniem pożywienia. Ale ma inne zadania i praca odbywa się w nim — bezustanna.

Pinior, nie mogąc się posuwać, za poszukiwaniem pożywienia — musiał wysłać swój żołądek, ażeby on szukał pożywienia, co zresztą robią wszystkie rośliny. Tym żołądkiem są — jeno korzenie. Posłał on więc swój żołądek w głąb ziemi, ażeby wyszukiwał pożywienie i pił wodę.

Jest to praca nielada. Sama rozbudowa całej sieci korzeni, która obejmuje kilkadziesiąt metrów kubicznych i przeszyje każdą grudkę ziemi.

Jeżeli tak nikły — w porównaniu z piniorem - krzak żyta, potrafi rozbudować — do dwóch kilometrów — jeżeliby wyprostować w jedną nić — włoskowate korzenie, to cóż dopiero mówić — jaką masę rozbuduje pinior, a jest to tylko cząstka jego roboty.

Te wszystkie korzonki, to co im się udało wynaleźć i zaczerpnąć, mają wysłać do pnia, a w pniu robota wre nad rozprowadzaniem tego po nim, aż do jego wierzchołka, gałęzi i liści — szpilek. Te liście, znowu, wykonują inną pracę — wchłaniają dwutlenek węgla z powietrza, oddychają tlenem, chwytają ciepłe i świetlne promienie słońca i wszystko to rozprowadzane jest z góry na dół, aż do tych włoskowatych korzonków. Zaś wszystko razem i to co idzie z dołu do góry i odwrotnie, z tego odlewa się przedziwne wiązanie i rozbudowa, pnia, gałęzi, liści, jak i powiększanie żołądka — korzeni.

Tej sztuki, człowiek — pomimo całej swej wiedzy wykonać nie potrafi.

Gdy z jakiegokolwiek powodu, jakaś część tej roboty w piniorze zaczęła szwankować — będzie cierpieć całość. A gdy się te niedociągnięcia utrwalą grozi — degeneracja i zanik gatunku — co się z różnych powodów zdarza.

Świat roślin, jednak, jakby był świadomy tego, — broni się. Ale nie tylko broni się, ale również jak i człowiek — sięga po nowe zdobycze. Oto, bądź to, przez naturalny dobór, bądź przez krzyżowanie odmian — otrzymuje nowe właściwości, w nowych odmianach.

Tu zadajmy sobie pytanie — co jest zasadniczem podłożem powstawania nowych właściwości?

Najprawdopodobniejsza, a nawet prawie pewnikiem jest hipoteza, że — suma wykonanego ruchu — pracy i jakość przeżytych warunków, tworzą ukryte cechy, które w dalszych pokoleniach, uwidoczniają się w doborze gatunku, lub w krzyżowaniu odmian.

Te dwa czynniki są głównym warunkiem, czy nowe właściwości będą dodatnie, czy ujemne czy będą znamieniem siły, czy słabości.

Tak, więc, w całej przyrodzie wre ruch i ten ruch — jest podstawą życia: jest sam życiem.

Nawet minerały, którym odmawiamy życia, przejawiają pewien swoisty rodzaj życia, np. każdy rodzaj soli, układa się w odmienne kryształki, a więc formuje się według odrębnych właściwości. Gdy zaś te kryształki zostaną izolowane grubą warstwą ołowiu od działania promieni kosmicznych — rozpadają się, czyli przestają żyć — umierają.

Ten rytm ogólnego ruchu jest — życiem. Temu ruchowi podlega wszystko. Jeden człowiek w swojej zarozumiałości, postanowił się wyłamać z tego ruchu. Postanowił, ażeby przyroda dla niego i za niego pracowała, a on ma jej rozkazywać. Lecz prędzej, czy później, spotka go głębokie rozczarowanie.

My jesteśmy cząstką przyrody. Musimy nadążać z jej rytmem. A suma naszych prac, wysiłków, rozdzielona odpowiednio na wszystko co posiadamy, na wszystkie nasze siły i zdolności, zgodnie z prawami przyrody — przyniesie nam nowe zdobycze i postawi nas wyżej w naszym rozwoju.

A więc ta ścieżka z bajki — najeżona trudnościami, na których będziemy ćwiczyć swoje siły, swoje zdolności, prowadzi nas — do Źródła Życia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)
JÓZEF GRABIAS.

W OTCHŁANIACH NIESKOŃCZONOŚCI

Pół miliona lat minęło od jaskiniowica z Neanderthalu, niezliczone pokolenia patrzyły z niemym podziwem na gwieździste w nocy niebo, nim w czasach historycznych człowiek cywilizowany prymitywnymi środkami wgłębił się w tajniki wszechświata. Powoli rozwijała się astronomia, a obok niej astrologia.

Jakże dziwnymi wydają się nam dziś twierdzenia Ptolemeusza o materii, o powstaniu gwiazd, o ziemi. Prawie dwa tysiące lat trzeba było, by genialny Kopernik zbił jego teorię o nieruchomej ziemi, jako centrze wszechświata.

Średniowiecze zostało wstrząśnięte odkryciem człowieka, który zatrzymał słońce a poruszył ziemię. Dzieło jego "De revolutionibus orbium coelestium" (O obrotach ciał niebieskich), wyd. w 1543 roku przez długie wieki cytowane będzie przez uczonych jako kamień węgielny astronomii. Prawa Keplera i Newtona były konsekwencją odkrycia genialnego astronoma rozporządzającego prymitywnymi środkami. Dopiero wiek dziewiętnasty i dwudziesty dzięki ogromnym teleskopom pozwoliły człowiekowi wedrzeć się w głąb wszechświata i odkryć jego układ galaktyczny, mgławice pozagalaktyczne, porobić zdjęcia nieba, obserwować dokładnie najbliższe planety. Zdawałoby się niejednemu laikowi, iż już wszystko odkryto, obliczono, że niema więcej tajemnic... Tymczasem w roku 1929 astronom Edwin Hubble po kilkuletnich obserwacjach ogłosił, że wszechświat rozszerza się, czyli pęcznieje z ogromną szybkością. Gdzież zatym siła przyciągania i odpychania, która nie pozwala np. naszemu księżycowi upaść na ziemię, lecz krążyć wokół niej, a wraz z nią wokół słońca?

Odkrycie Hubbla o rozszerzającym się wszechświecie wstrząsnęło podstawami kosmologii. Astronomowie amerykańscy domagali się od rządu wielkich subwencji na zbudowanie silniejszych teleskopów, niż ów na Mount Wilson, którym rozporządzał Hubble. Dopiero po II. Wojnie Światowej zbudowano teleskop o soczewce (zwierciadło wklęsłe) pięciometrowej średnicy i umieszczono go na Mt. Palomar.

Śmierć Hubbla w 1953 roku przerwała na krótko obserwacje za pomocą tego największego teleskopu, bo następca jego Humason prowadził je dalej. Przed kilku tygodniami na uniwersytecie w Berkeley ogłoszono wyniki tych obserwacji: potwierdzają one obserwacje Hubbla o rozszerzaniu się wszechświata. Mgławice pozagalaktyczne oddalają się od siebie i od naszej ziemi z szybkością około 60 tysięcy km. na sekundę.

Gdzie pędzą w otchłaniach nieskończoności z taką niesamowitą szybkością? Czy są może przyciągane przez nowe wszechświaty, tak odległe, że światło ich jeszcze do nas nie dotarło? Jakie prawa rządzą tym rozszerzającym się wszechświatem? Oto pytania, na które ludzkość nie prędko znajdzie odpowiedź.

JAN ZBRUCZ.

Wielka zniżka! w lutym. 10 do 50 procent na resztkach "Retalhos" materiałów łokciowych w popularnych składach:

CASAS
PERNAMBUCANAS
Praça Tiradentes 562 i
Avenida República Argentina, 3.095, Portão -
CURITIBA
Mówi się po polsku

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI
ALFAIATARIA TRIUNFO
Przyjmuje robotę krawiecką dla mężczyzn i kobiet z gwarancją dobrego wykonania i po cenie konkurencyjnie niskiej.
Właściciel:
JÓZEF JAREK
Ul. Dr. Pedrosa, n.º 96, obok placu Rui Barbosa
KURYTYBA — PARANÁ

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais.

PERFEKTAN "BASF"
B.H.C. liquido 27/18% - Pulverizações - Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932

Empregado com real sucesso nos TRAQUEOBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

CASA DE SAUDE
DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Nowoczesny Departament dla leczenia chorób wewnętrznych, żylaki i wrzody na nogach.
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão"
RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

A MODESTA
RUA JOSÉ' BONIFACIO, 122
Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego wanzego, który był w "Casa do Povo")

KSIĘGA PIERWSZA

Gospodarstwo

(Ciąg dalszy 9)

Mowy starca krążyły we wsi pokryjomu;
Chłopiec, co je posłyszał, znikał nagle z domu.
Lasami i bagnami skradał się tajemnie,
Ścigany od Moskali, skakał kryć się w Niemnie
I nurkiem płynął na brzeg Księstwa Warszawskie-
[go,
Gdzie usłyszał głos miły: "Witaj nam, kolego!"
Lecz nim odszedł, wyskoczył na wzgórek z kamie-
[nia
I Moskalom przez Niemen rzekł: "Do zobaczenia!"
Tak przekradł się Gorecki, Pac i Obuchowicz,
Piotrowski, Obolewski, Rożycki, Janowicz,
Mierzejewscy, Brochocki i Bernatowicze,
Kupść, Gedymin i inni, których nie policzę;
Opuszczali rodziców i ziemię kochaną
I dobra, które na skarb carski zabierano.

Czasem do Litwy kwestarz z obcego klasztoru
Przyszedł i, kiedy bliżej poznał panów dworu,
Gazetę im pokazał, wyprutą z szkaplerza —
Tam stała wypisana i liczba żołnierza,
I nazwisko każdego wodza legionu,
I każdego z nich opis zwycięstwa lub zgonu.
Po wielu latach pierwszy raz miała rodzina
Wieść o życiu, o chwale i o śmierci syna;
Brał dom żałobę, ale powiedzieć nie śmiano,
Po kim była żałoba; tylko zgadywano
W okolicy, i tylko cichy smutek panów,
Lub cicha radość, była gazetą ziemianów.

Takim kwestarzem tajnym był Robak podobno.
Często on z panem Sędzią rozmawiał osobno,
Po tych rozmowach zawsze jakowaś nowina
Rozeszła się w sąsiedztwie. Postać Bernardyna
Wydawała, że mnich ten nie zawsze w kapturze
Chodził i nie w klasztornym zestarzał się murze.
Miał on nad prawem uchem, nieco wyżej skroni
Bliznę wyciętej skóry na szerokość dłoni
I w brodzie ślad niedawny lancy lub postrzału;
Ran tych nie dostał pewnie przy czytaniu mszału.
Ale nie tylko groźne wejrzenie i blizny,
Lecz sam ruch i głos miał coś żołnierszczyzny.

Przy mszy, gdy wzniesionemi zwracał się rękami
Od ołtarza do ludu, by mówić: "Pan z wami",
To nieraz tak się zręcznie skręcił jednym razem,
Jakby "prawo w tył" robił za wodza rozkazem.
I słowa liturgii takim wyrzekł tonem
Do ludu, jak oficer, stojąc przed szwadronem.
Postrzegali to chłopcy, służący mu do mszy.

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

Spraw także politycznych był Robak świadomszy,
Niźli żywotów świętych, a jeżdżąc po kweście,
Często zastanawiał się w powiatowem mieście.
Miał pełno interesów: to listy odbierał,
Których nigdy przy obcych ludziach nie otwierał
To wysyłał posłańców — ale gdzie i po co,
Nie powiadał; częstokroć wymykał się nocą
Do dworów pańskich, z szlachtą ustawicznie szep-
[tał,
I okoliczne wioski do koła wydeptał,
I w karczmach z wieśniakami rozprawiał niemało,
A zawsze o tem, co się w cudzych krajach działo.
Teraz Sędziego, który już spał od godziny,
Przychodzi budzić ;pewnie ma jakieś nowiny.

KSIĘGA DRUGA

Zamek

TREŚĆ.

Polowanie z chartami na upatrzonego. — Gość w zamku. — Ostatni z dworzan opowiada historię ostatniego z Horeszków. — Rzut oka w sad. — Dziewczyna w ogórkach. — Śniadanie. — Pani Telimeny anegdota petersburska. — Nowy wybuch sporów o Kusego i Sokoła. — Interwencja Robaka. — Rzecz Wojskiego. — Zakład. — Dalej w grzyby!

Kto z nas tych lat nie pomni, gdy, młode pacholę,
Ze strzelbą na ramieniu, świszcząc, szedł na pole.
Gdzie żaden wał, płot żaden nogi nie utrudza,
Gdzie, przestępując miedzę, nie poznasz, że cudza!
Bo na Litwie myśliwiec, jak okręt na morzu,
Gdzie chcesz, jaką chcesz drogą buja po przestwo-
[rzu:
Czyli, jak prorok, patrzy w niebo, gdzie w obłoku
Wiele jest znaków, widnych strzeleckiemu oku,
Czy, jak czarownik, gada z ziemią, która, głucha
Dla mieszczan, mnóstwem głosów szepce mu do u-
[cha.

Tam derkacz wrzasnął z łąki: szukać go daremnie,
Bo on szybuje w trawie, jako szczupak w Niemnie;
Tam ozwał się nad głową ranny wiosny dzwonek,
Również głęboko w niebie schowany, skowronek;
Ówdzie orzeł szerokiem skrzydłem przez obszary
Zaszumiał, strasząc wróble, jak kometa cary,
Zaś jastrząb, pod jasnemi wiszący błękity,
Trzepie skrzydłem, jak motyl na szpilce przybity.
Aż, ujrzawszy wśród łąki ptaka lub zająca,
Runie nań z góry, jako gwiazda spadająca.

Kiedyż nam Pan Bóg wróci z wędrówki dozwoli,
I znowu dom zamieszkać na ojczystej roli,
I służyć w jeździe, która wojuje szaraki,
Albo w piechocie, która nosi broń na ptaki,
Nie znać innych prócz kosy i sierpa rynsztunków
I innych gazet, oprócz domowych rachunków!

Nad Soplicowem słońce weszło, i już padło
Na strzechy, i przez szpary w stodołę się wkradło,
I po ciemnozielonem, świeżem, wonnem sianie,
Z którego młodzież sobie zrobiła posłanie,
Rozpływały się złote, migające pręgi
Z otworu czarnej strzechy, jak z warkocza wstęgi.
I słońce usta sennych promykiem poranka
Drażni, jak dziewczę, kłosem budzące kochanka.
Już wróble, skacząc, świerkać zaczęły pod strzechą,
Już trzykroć gęgnął gęsior, a za nim, jak echo,
Odezwały się chórem kaczki i indyki,
I słychać bydła, w pole idącego, ryki.
Wstała młodzież — Tadeusz jeszcze senny leży.
Bo też najpóźniej zasnął; z wczorajszej wieczerzy
Wrócił tak niespokojny, że o kurów pianiu
Jeszcze oczu nie zmrużył, a na swem posłaniu
Tak kręcił się, że w siano, jak w wodę, utonął,
I spał twardo, aż zimny wiatr w oczy mu wionął,
Gdy skrzypiące stodoły drzwi otwarto z trzaskiem
I Bernardyn, ksiądz Robak, wszedł z węzlastym
[paskiem,
"Surge, puer!" wołając i ponad barkami
Rubasznie wywijając pasek z ogórkami.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Fale Bałtyku

J. ZIÓŁKOWSKA

(CIĄG DALSZY 33)

— Nic. To mogę wam tylko powiedzieć na osobności. Ale, że nie macie jak widać czasu, no to... — śpieszę do portu — rzekła, jakby do siebie Halszka.

Jakub ucieszył się.

— Doskonale się składa: ja także idę do portu. Mogę was odprowadzić.

— Odesłać chłopca... — Halszka zawahała się.

— Nie — powiedziała — nie znalazłabym... kutra Grzeli...

— Grzeli? — któżby nie znał?

— Czy to, co powiedzieć macie co ważnego? — zapytała Halina.

— Bardzo.

Serce dziewczyny znów drgnęło.

— Antosiu — powiedziała, zwracając się do chłopca, ojciec twój wie o moim przybyciu, a ten oto człowiek, Jakub — dodała — obiecuje odprowadzić mnie do portu, więc poco masz moknąć na deszczu — wracaj. Dziękuję ci!

Chłopcu nie trzeba było tego dwa razy powtarzać: otrzymał pozwolenie, czemu nie miał z niego skorzystać? Pobiegł z powrotem.

— Mówcie — powiedziała Halszka, a serce jej zatłukło się mocno. Jakiś niepokój ją ogarnął i już nie rada była, że Antosiowi kazała wracać.

Jakub pomyślał chwilę i zaczął swe opowiadanie.

— Gdyśmy ostatni raz podróżowali, na statku znajdowała się jakaś bardzo urodziwa panna. Rozmawiała ona często z porucznikiem...

— I każdy z nas wiedział, że panna ta podoba się porucznikowi.

— To nieprawda — szepnęła Halszka.

— Wiem, że wam nie miło to słuchać... jak chcecie, mogę nie mówić.

— Mówcie.

— Rozmawiali tedy codzień. Ta panna go też lubiła, nie było gadania, bo inaczej nie wpatrywałaby się w niego, jak w słonko, a i on jej nie unikał. Stali nieraz na pokładzie i widać było, że radziby tak stać bez końca.

Halszka czuła, że wszystka krew z policzków jej uciekła.

— I co? — szepnęła.

— A no, na dobre mu to nie wyszło, takie kochanie.

— Dowiedziała się podobno, że porucznik narzeczoną ma i w zazdrość wpadła, ziela jakoweś mu pić dawała, aby ją jedną lubił i raz...

Jakub urwał.

— I co? — pytała Halszka zmienionym głosem.

— I raz za dużo dała tego ziela. Porucznik zachorował. Pilnowała go. Dzień i noc koło niego siedziała, a on ją po rękach całował, dziękował, że taka dobra... i porucznik wreszcie wyzdrowiał. Przyjechaliśmy do Bordeaux, zaprosiła go do siebie. Poszedł. No i nie wiem, mówią, że bojąc się, by o niej nie zapomniał znów go zielem napoiła. Zemdliło porucznika, to go łóżka położyła i chodzić koło niego zaczęła. Ale widać, tym razem, miarkę przebrała, — porucznik rozchorował się na dobre. Bojąc się by u niej nie zmarł, na statek go sprowadziła. Nikt się tej chorobie nie dziwował, bo już raz był zległ. Myślimy sobie — ozdrowieje. Aż tu, ni z tego, ni z owego, porucznik zmarł. Byliśmy w drodze powrotnej... Co było robić? Pochowaliśmy w morzu i już.

— A czemu mi pierwiej tego nie mówiliście?

— O tej pannie, to coś tam wiedziałem, alem nie mówił bo nie wszystko trzeba mówić, co się wie... teraz mi Ludwik Klipec resztę powiedział, a on wiedzieć może... porucznika na krok nie odstępował. Przestrzegał nawet przed nią. Nie pomogło nic.

— Jak się ona nazywała?

— Tego to sobie przypomnieć nie mogę, ale Ludwik pewnie wie. Popytajcie go, to on wam powie.

— Coś my tak długo idziemy? — spytała Halszka niespokojnie.

Jakub rozejrzał się w około.

— Troszkę się zagadałem i nie tą drogą poszliśmy.

Opowiadanie Jakuba odnowiło ranę serca Haliny.

— Nie wierzę temu, co mówiliście — powiedziała po chwili namyślu.

— Zapytajcie Ludwika.

Jakub nagle przystanął.

— Źle poszliśmy — powiedział.

— To nie znacie drogi?

— Wiedzieć, to ja wiem, ale trochę zapomniałem. Zaczekajcie tu — w sklepiku zapytam.

Jakub oddalił się. Halszka oczekiwała na niego zaniepokojona.

— Poco odesłałam Antka — myślała — ten drogi nie zna, zdaje się zabłądził, a dzień taki krótki, toć i wieczór niedługo zapadnie. Spóźnię się i co wtedy będzie?

Wielki niepokój ogarnął Halinę.

— Poco odesłałam Antka? poco? — wyrzucała sobie — ale na wspomnienie Roma gotowabylabym wszystko uczynić ,byle o nim posłyszeć choć słówko.

Halszka westchnęła.

— Czy to tylko prawda? Czy można mu wierzyć? Nie. Nie — zerwał się w jej duszy protest: — Rom mnie kochał! Nie zapomniałby dla jakiejś przygodnej znajomości. Wszak i Gertruda go znała. Coś nawet wspominała o niedostępnym charakterze Romualda... a może to o niej mówił Jakub? Na wspomnienie Gertrudy Halszka wzdrygnęła się.

— Ale czemu on nie wraca? Czyżby mnie zostawił? Nie widziałam, by ze sklepu wychodził? pójdę zobaczę.

Sławetkówna podeszła do jasnooświetlonego okna. Wśród kilku kupujących Jakuba nie było.

— Co ja teraz poczne? Jaka ja jestem nieroztropna! Trzeba było choć jego już się trzymać.

Postanowiła jeszcze poczekać. Ze sklepu wyszedł jakiś jegomość. Halszka podeszła ku niemu z zapytaniem, czy nie mogłby jej wskazać drogi do portu. Odparł, że właśnie idzie w tę stronę, więc może jej towarzyszyć.

Coraz większy mrok padał na ziemię, coraz ciemniej się stawało.

— Spóźniłam się, spóźniłam — myślała Halszka, zrozpaczona.

Na propozycję pana zawahała się, ale, spojrzawszy w jego twarz dobroduszną, postanowiła mu zawierzyć. Szła tedy obok niego niespokojne spojrzenia rzucając dokoła.

— Proszę teraz iść prosto, a już nie daleko — powiedział jej towarzysz po jakimś czasie.

Podziękowała mu i poszła. On zaś skręcił w boczną ulicę. Nagle Halszka ujrzała przed sobą wesołe towarzystwo, składające się z kilku mężczyzn i jednej kobiety. Halina chciała ich jak najśpieszniej ominąć, ale spostrzegli ją.

— Hej, panieneczko, nie uciekaj — zawołał wysoki drab —kompania nasza wesoła!...

I jeden z uczestników wesołej kompanii schwycił Halszkę pod ramię. Wyrwała się mu, ale drugi objął ją w pół i zaśpiewał pijackim głosem:

— "Dziewczyneczka ładna,
Lecz pociecha żadna"...

Halina pchnęła go silnie. Pochylił się, ale nie puścił jej.

— Pójdziesz z nami — powiedział — to niedaleko, zabawimy się.

Halszka postanowiła bronić się.

— Nie dam się — myślała — umrę, a niedopuszczę, aby mnie tknął który.

Więc pięści swe przygotowała do nowego ciosu, ale tu niespodzianie kilka par rąk, schwyciwszy ją mocno, ciągnęło przed siebie.

— Chodź, pieszczotko, chodź! — odezwał się ktoś.

Przed Halszką otworzyła się nagle wielka furta.

— Ot, i jesteśmy — powiedział ten sam głos.

Światło z ulicy padło na dziedziniec. Halszka zadrżała.

— Nie bój się — błysnęły nad nią czyjeś oczy — nic ci nie zrobimy. Czy ty nie lubisz wesołego towarzystwa?

Ale Halszka w tej chwili nie ich się bała, tych podpitych nicponiów. Ona bała się tego wysokiego domu, co stał na dziedzińcu, otoczony murem.

— Puście mnie! — krzyknęła rozpacznie, wyrywając się z ich rąk

Schwycono ją na ręce. Szarpała się, biła, gryzła...

Nieśli ją nie zważając na ból, jaki im zadawała.

— Puście mię, puście! — krzyczała.

Ale na nic się zdały jej krzyki. Szybko wniesiono ją w sień domu. Wytężyła oczy w ciemności, która nagle ją otoczyła. Niesiono ją przez szereg pokoi. Wreszcie unadlano coś miękkiego. Poczuła, że jest wolną. Zerwała się. Przebiegła kilka kroków. Wtem czyjaś dłoń dotknęła jej ramienia i słodki głosik przemówił:

— Uspokój się, Halszko. Jesteś bezpieczna.

Halina zadrżała.

— Nie bój się — rzekł ten sam głos — nic ci się nie stanie.

Wtem przekręcony kontakt rzucił światło na pokój. Tuż obok, drwiąco uśmiechnięta stała Gertruda.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

Nie kłopocz się, że transport jest drogi!

KUP SOBIE ROWER

W ZNANYCH SKŁADACH I KORZYSTAJ Z TAK NIEWIDZIANEJ JESZCZE SPRZEDAŻY I RZADKIEJ OKAZJI A

DOSTANIESZ CR$ 100,00

ZNIŻKI SPECJALNEJ I REALNEJ NA KUPNIE, KTÓRE UCZYNISZ ZA GOTÓWKĘ, LUB NA SPŁATY. NA KAŻDYM ROWERZE. PRZYNIEŚ TO OGŁOSZENIE DO

Hermes Macedo S/A.

a otrzymasz, pokazując je, REALNĄ nagrodę Cr$ 100,00 przy zakupnie każdego ROWERU, czy jesteś przemysłowcem, czy handlowcem. czy wojskowym, czy robotnikiem, czy studentem to mając Rower, nie będziesz zmuszony tracić czasu na tak zw. "Filach" transportowych. Mając swój własny Rower, ma się swój własny transport. Wybierz sobie ROWER z tysięcznych typów, marki i modelów a będzie ci służyć do pracy, do szkoły, do spaceru i do wyjazdu na łapanie ryb.

HERMES MACEDO S/A.

GENERALNY SKŁAD ROWERÓW

Rua Barão do Rio Branco, róg Rua José Loureiro – Curitiba

DR CARLOS HELLER
Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji. Kons. Av. João Pessoa, 68. Przyjmuje od 11-ej do 12-ej i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA
CURITIBA
Matriz: Rua Mons Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA:
Rua Augusto Ribas, 821

DR. E. TEMPSKI – Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych
Robota gwarantowana i szybka. Ceny przystenne.
RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781
(entre R. Prudente de Morais e Visc. do Rio Branco)
CURITIBA —— PARANA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Dr. Muricy, 498 i Juruá 200.
Przyjmuje co dzień od 9 — 12 a we wtorki i czwartki od 2 — 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

Casa da Borracha
STIER & STIER
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

SOLABAR "BAYER"
Pincelamento de troncos - Pulverizações - Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SAO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2081, 1943
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

BIURO ADWOKACKIE
DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME i DR EDWARD ŻELAK
Załatwiają:— Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, rolnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III. sala 303 (Edificio João —— Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA ——

CASA KANIAK
Zakład krawiecki
ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI
Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178
TELEFON 4221 — CURITIBA
Mówi się po polsku — Swój do swego!

"SARJAS" i TROPIKALE
kolegialne
W KOLORACH GRANATOWYCH, POPIELATYCH I KREMOWYCH
Ceny od Cr$ 195,00
Wszystkie nasze artykuły kolegialne są z czystej wełny a o kolorach gwarantowanych.
Emporio das Casimiras
PRAÇA GENEROSO MARQUES, 137
(entre Monsenhor Celso e Prefeitura).

DR. ELIAS JOSÉ HANNA
—— LEKARZ ——
Choroby uszu, nosa i gardła. Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 — 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio S. Lourenco — Curitiba.

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg - Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons. Praça Tiradentes, 322
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036
Przyjmuje od 9 - 11 i od 2 - 4

DRUT KOLCZASTY i GŁADKI
Sulfat Miedziany
BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.
PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 — CURITIBA

——— ESCRITÓRIO TÉCNICO ———
J. FICIŃSKI – Inżynier
ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8 piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

CASA PARIS – Okazja
FÁBRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 20%. Płaszcze damskie amerykańskie.
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

Sarna e Coceiras?
ANTI SARNA TELI
o último recurso

Das Fabricas **CIMO**
para o confôrto do seu escritório!

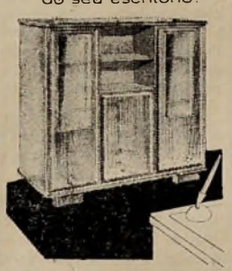

MÓVEIS CIMO
LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.
CURITIBA — PARANÁ

DR STANISŁAW BEMBEN
Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rez.: R. Julia da Costa, 368
Curitiba - Telefon 4376

MINERVA FARMACIAS E DROGARIAS
"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos"
com filiais de atacado e varejo em:
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria), BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Irati e União da Vitória.
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que —— delas necessitam. ——

SALITRE DO CHILE

Sr. CAFEICULTOR! A prática já consagrou o uso deste poderoso fertilizante, nos CAFEZAIS. Aplicado parceladamente, a partir de agosto, na dose de 100 gr. por cafeeiro, 3, 4 ou 5 veses, com intervalo de 40 a 50 dias, RESTAURA ESPETACULARMENTE O CAFEEIRO.
Quanto mais pauperrimo for o cafeeiro, tanto maior sera o resultado.
AGENTES EXCLUSIVOS NO PARANÁ
Albano Boutin & Cia. Ltda.
MATRIZ:
Av. Capanema, 155/191
Caixa Postal, 332 e 1.359
TELE: FONES: 226 - 4032
GRAMA: «BOUTIN»
CURITIBA
55 ANOS 1897 1952
PARANÁ
FILIAL
Av. Paraná s/n
(saída para Ibiporã)
Caixa Postal, 18
TELE: FONE: 1.048
GRAMA «BOUTIN»
LONDRINA

— Materiały łokciowe —
SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA
JOHNSSON & Cia.
Praça Generoso Marques, 26
CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA
—— MÓWI SIĘ PO POLSKU ——

Casa Cruzeiro
Sielski, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISKIE

ALBERTO NIGRO & CIA.
Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.
Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.
Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.
Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i zbiorniki na wodę.
RUA DR. MURICÍ, 419
CAIXA POSTAL, 480
CURITIBA —:— PARANA'

CASA dos PINTORES
NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.
FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku
WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

POLITYCY I PISARZE POLSCY

O STANOWISKU EMIGRACJI WOBEC MOCARSTW ZACHODNICH

KONGRES POLONII AMERYKAŃSKIEJ JUŻ OD WIELU LAT STOSUJE W CZYNNEJ AKCJI WSKAZANIA, JAKIE POLECAJĄ NAJTĘŻSZE UMYSŁY WŚRÓD EMIGRACJI POLSKIEJ

W piątym i ostatnim artykule cyklu poświęconego dozbrojeniu Niemiec — jeden znajwybitniejszych pisarzy politycznych "Dziennika Polskiego" — Aleksander Bregman, który w pięciu artykułach omawiał rezultaty ankiety — zamieszcza wypowiedzi najbardziej aktualne — czy i co emigracja jest w stanie uczynić, aby zażegnać lub przynajmniej pomniejszyć wynikłe dla Polski niebezpieczeństwo.

Ostatnie pytanie ankiety brzmiało jak następuje:

"Jakie zadania wynikają dla emigracji z uzbrojenia Niemiec zachodnich i jakie postulaty w związku z nim powinniśmy stawiać wobec mocarstw Zachodu?"

Zaczynając analizować to pytanie — Bregman pisze: "Oczywiście zdajemy sobie wszyscy z tego sprawę, że możliwości emigracji są nie wielkie".

POWAŻNE SUKCESY KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Pisząc to Bregman ma na myśli emigracje ostatniej wojny. Zasadniczo pytanie to można rozszerzyć i na dawniejsze Polonie różnych krajów, a w tym szczególnie na Polonię amerykańską, rezultaty akcji której są jednak znaczne.

Kongres Polonii Amerykańskiej — wypowiedział się wielokrotnie w sprawie

CHICAGO, (ZPPA) — W jednym z komunikatów ZPPA wysłanym kilkanaście dni temu — omówiliśmy ankietę londyńskiego "Dziennika Polskiego", w sprawie zbrojeń niemieckich wskazując, że argumentacja czołowych mężów stanu i pisarzy polskiej emigracji politycznej — nie różni się od argumentacji Kongresu Polonii Amerykańskiej i tylko ją pogłębia.

granicy na Odrze i Nysie w memoriałach, depeszach do prezydentów Trumana, Eisenhowera, departamentu stanu, kongresmanów i senatorów, stając w obronie tej granicy i przytaczając argumenty. Rezultat dotychczasowy tej akcji Kongresu P. A. był dość duży.

Do Stanów Zjednoczonych przyjeżdżali najwybitniejsi Niemcy włącznie do samego Adenauera. Dla każdego polityka jest rzeczą pewną, że wśród wielu zagadnień, jakie były omawiane z władzami amerykańskimi, poruszona była i sprawa granicy Niemiec na wschodzie. Ci najwybitniejsi politycy nic w tej sprawie nie wskórali.

Sześcio-milionowej Polonii, zjednoczonej w Kongresie Polonii — nie można lekceważyć. Stwierdzili to sami Niemcy w pismach — po pobyciu Adenauera, podkreślając zwartość i patriotyzm Polonii. Dla rozumnego obserwatora — już choćby to jest ważną rzeczą. Niemcy by tego nie pisali, gdyby nie mieli powodu. Trzeba było jakoś usprawiedliwić niepowodzenie emisariuszów niemieckich. — Ale przeciekły i inne wiadomości w tej sprawie.

Wracając do analizy przeprowadzonej przez Bregmana, zwraca on uwagę, że główne zadania emigracji są takie: "Na pierwszy plan wysuwają się sprawy granicy zachodniej, ewentualnej odbudowy polskich sił zbrojnych i wogóle polityki wyzwolenia". Otóż te właśnie trzy sprawy wysuwa stale na front Kongres Polonii Amerykańskiej.

MOCNE WYPOWIEDZI KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Sprecyzowane w tej sprawie stanowisko — zajmuje Kongres Polonii w swych memoriałach i wypowiedziach, przesyłanych czynnikom rządzącym. Stanowisko to, zajął również prezes Rozmarek, na jednej z wielkich konferencji politycznych amerykańskich, jaka się odbyła w roku ubiegłym w Washingtonie.

W sprawie tej bardzo trafnie wypowiedział się w ankiecie "Dziennika Polskiego" minister T. Komarnicki, który tak zagadnienie to ujmuje:

"Postulat, który winniśmy wysuwać w formie bardziej kategorycznej niż dotychczas jest uzyskanie deklaracji uznania przez Zachód granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Tego rodzaju deklaracja wydaje się być koniecznym warunkiem czynnego współdziałania narodu polskiego z Zachodem w formie która zależeć będzie od konjunktury międzynarodowej".

Podobne stanowisko zajął St. Korboński.

Minister Zygmunt Berezowski również jasno wypowiada się w tej sprawie — pisząc:

"Przed polską emigracją polityczną staje dziś bardziej niż kiedykolwiek ważne zadanie uświadomienia odpowiedzialnych polityków i opinii na Zachodzie, o doniosłej pozycji moralnej i materialnej, jaką Polska stanowi w toku trwającego konfliktu, oraz przy jego ostatecznym rozwiązaniu!

Typowe te wypowiedzi wybitnych polityków i pisarzy polskich, pokrywają się całkowicie z działalnością Kongresu Polonii. To co w tych sprawach zrobił Kongres Polonii, wymagałoby grubej księgi, a nie krótkiego komunikatu. Stanowisko Kongresu Polonii Amerykańskiej w niczym się nie różni od powyżej przytoczonych głosów i stwierdzić należy, że zawsze było dość silne.

NOWA AGITACJA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

KRAKÓW, (IC) — Reżimowi katolicy w Polsce rozpoczęli nową akcję zbierania podpisów w ramach propagandy światowej Rady Pokoju dla zniszczenia zapasów broni atomowej, znajdującej się w rękach demokracji zachodnich. Akcję rozpoczął prorezimowy Wikariusz Generalny Archidiecezji Wrocławskiej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich. Jest to pierwszy głos w ramach tej kampanii, kierowanej przez Moskwę.

W odezwie swej Ks. Jabłoński pisze: "Inicjatywę Światowej Rady Pokoju, by zbierać podpisy w całym świecie, żądając zniszczenia zapasów broni wodorowej i atomowej przyjmujemy z najgłębszym uznaniem. Zarówno użycie bomby atomowej w Hiroszimie, jak i próby później robione przez obóz imperialistyczny, o których czytaliśmy wiele, są przerażające w swoich dotychczas stwierdzonych skutkach, a wszak nie wszystkie ogniwa badań zostały całkowicie przez uczonych uchwycone i stwierdzone. Jeśli już wojna lotnicza powodująca tyle zniszczeń, zgliszcz, masowych zabójstw, nędzy, napełniała odrazą wszystkich uczciwych ludzi, nie tylko dotkniętych skutkami, ale i obserwatorów nie poszkodowanych doraźnie, to skutki walk przy użyciu broni masowego niszczenia w wyobraźni mglisto tylko się zarysowujące, napełniają przerażeniem i wstrętem.

"Kiedy przed kilku laty podpisywaliśmy apel Sztokholmski, nie myślałem, aby usiłowania obozu pokoju zmieniły mentalność ludzi pokroju byłych hitlerowskich generałów-siepaczy, ale z drugiej strony przypuszczać należało, że już nie znajdą oni opiekunów wskrzesicieli idei militarystycznych w tak krótkim czasie i z takimi ulepszeniami", jak nowa straszna broń. Tymczasem stało się inaczej. I dziś miliard podpisów pod uchwałą Światowej Rady Pokoju, złożonych przez ludzi wszystkich krajów świata, wszystkich kolorów skóry, religii, zawodów, stopni wykształcenia, od angielskiego uczonego począwszy, a kończąc na prostym robotniku plantacji na Cejlonie, będzie głosem potężnego protestu, słyszanego na całym świecie i głosem ostatniego ostrzeżenia dla tych, którzy powodując odrodzenie militaryzmu niemieckiego, zagrażają pokojowi świata i wywołują chydne widma milionów ofiar przyszłej wojny. Podpiszę z całym przekonaniem uchwałę Światowej Rady Pokoju, gdyż tylko trwały pokój zapewni rozwój i dobrobyt wszystkich narodów w świecie, bo wtedy przykazanie miłości bliźniego zatriumfuje i zwycięży".

UWAGĘ KIERUJĄ NA MŁODZIEŻ

WARSZAWA, (IC) — W związku z dużymi trudnościami, jakie komuniści w Polsce napotykają na odcinku młodzieżowym, partia komunistyczna zwraca od dłuższego już czasu szczególną uwagę na opanowanie młodzieży polskiej. Na ostatnim zebraniu centralnego komitetu partii w Warszawie przeprowadzono zmiany na stanowiskach sekretarzy i wyznaczono na czołowe miejsca dwóch specjalistów młodzieżowych. Są to Władysław Matwin i Jerzy Morawski. Obaj zasłużyli się komunistom właśnie na terenie akcji wśród młodzieży. Matwin był przez dłuższy czas przewodniczącym zarządu głównego komsomolskiego Związku Młodzieży Polskiej. Morawski zaś wybił się na głównego referenta spraw młodzieżowych w partii.

W początkach rządów w Polsce komuniści mieli nadzieję, iż łatwo potrafią opanować młodzież polską przez odcięcie jej od kościoła i specjalny program wychowawczy, który obejmuje nie tylko naukę szkolną, ale również prawie całą działalność poza szkolną. Rozpoczęto gwałtowną propagandę ateizmu, a zajęcie pozaszkolne z reguły urządzano w czasie nabożeństw kościelnych. Obecnie komuniści zrozumieli, że przerobienie polskiej młodzieży na ateistów i bezdusznych niewolników partii nie przyjdzie łatwo. Już szereg razy reorganizowano komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej, a partii przydzielano coraz to nowych "sekretarzy" specjalistów od zagadnień młodzieżowych.

HEDONAL "BAYER"
Erveoida Seletivo - Evita Capinas - Albano Boutin & Cia. Ltda. - fone 4932

POLSKI UNIWERSYTET ZAGRANICĄ

LONDYN, (IC) — Od czterech lat istnieje na obczyźnie Polski Uniwersytet, który w grudniu 1952 roku otrzymał prawo szkoły akademickiej. Uniwersytet znajduje się w Londynie. Celem jego istnienia jest kształcenie studentów polskich z różnych krajów świata.

Uniwersytet posiada pełny wydział humanistyczny, dzielący się na studia historyczne, polonistyczne oraz komisje wydziałowe prawa, ekonomii i nauk przyrodniczo-matematycznych. Uniwersytet skupia 36 przedwojennych profesorów i docentów polskich. W uniwersytecie studiuje obecnie 107 studentów polskich. Uniwersytet udziela stopni naukowych i koncentruje się specjalnie na przygotowaniu nowych kadr naukowych, które mogłyby w przyszłej wolnej Polsce obejmować placówki naukowe. Szereg studentów uczy się na uniwersytetach obcych, studiując równocześnie drogą korespondencyjną na uniwersytecie polskim w Londynie. Daje to studentom tym podwójną korzyść polskiego i równocześnie zagranicznego wykształcenia. Z powodu braku stałych subwencji Uniwersytet Polski na obczyźnie walczy stale z trudnościami finansowymi.

DOTKLIWY BRAK ŻYWNOŚCI

WARSZAWA, (IC) — Od pierwszych tygodni stycznia roku bieżącego zaznaczył się w Polsce zwiększony brak towarów w sklepach. Dotyczy to przede wszystkim towarów spożywczych. Nigdy ich w sklepach nie było do zbytku. Obecnie większość sklepów posiada towary wystarczające jedynie na kilka godzin sprzedaży. Objaw ten ujawnia się każdego roku w okresie przednówku, zaczynając się zazwyczaj w kwietniu. W roku bieżącym kryzys spożywczy zaczął się o całe trzy miesiące wcześniej.

Szczególnie dotkliwie daje się odczuć brak pieczywa w piekarniach. Są piekarnie, nawet w stolicy kraju, w których nie można dostać chleba nawet w godzinach rannych. W innych piekarniach, gdzie pieczywo się pojawia, stoją długie ogonki ludzi, czekających wiele godzin na dostanie się do sklepu. Jeśli nie stanie się do ogonka o świcie, najczęściej po wielogodzinnym czekaniu i dostaniu się do wnętrza sklepu zastaje się już sklep pusty.

W prasie komunistycznej pojawiają się wyjaśnienia tego stanu rzeczy. W artykułach tych reżim wskazuje na błędy w systemie rozdzielczym i transportowym. Tłumaczenie takie ma uspokoić rozdrażnioną opinię głodnego społeczeństwa. Rzecz prosta, nikt im nie wierzy: zarząd bowiem rozdziału i transportu znajduje się pod kierownictwem rządowym i od niego zależy sprawność dowozu.

Powszechnie przypuszcza się, że brak żywności w Polsce spowodowany jest faktem, wywożenia żywności z Kraju do Rosji sowieckiej, Chin komunistycznych, oraz do wschodnich Niemiec.

TENDENCYJNE KOMENTARZE ARCYDZIEŁ

KRAKÓW, (IC) — Doktrynerstwo komunistyczne prowadzi życie społeczne i kulturalne podbitych krajów w zaułki nonsensu, z których niema wyjścia. W ostatnich kilku miesiącach ujawniło się wiele takich problemów: na odcinku teatru, filmu, malarstwa, pieśni i w innych. We wszystkich tych dziedzinach narzucanie ideologii marksistowskiej doprowadziło do tak wielkiego obniżenia poziomu, iż utworów powstałych w takich warunkach nikt nie chce oglądać i słuchać.

W ostatnich kilku tygodniach podobny stan rzeczy ujawnił się na odcinku komentarzy do wydawnictw klasycznej literatury. W wydawnictwach tych specjalizuje się w obecnej Polsce głównie Ossolineum we Wrocławiu. Przeniesione ze Lwowa do Wrocławia zostało ono poddane kierownictwu komunistycznemu. Stąd wydawane przez Ossolineum książki naszpikowane są doktryną marksizmu. Komentarze do wydawnictw dzieł klasycznych pisane są nie z punktu widzenia krytyki literackiej, czy estetyki, ale z punktu widzenia ideologii komunistycznej.

Rzecz prosta, komentarze takie odstręczają uczącą się młodzież od czytania nie tylko tego rodzaju wstępów, ale również i tekstów arcydzieł literatury polskiej i światowej. Dotyczy to przede wszystkim wydawnictw drukowanych w cyklu pod nazwą "Nasza Biblioteka", przeznaczonym dla młodzieży szkolnej i samouków. Obecnie prasa komunistyczna domaga się zmiany tego postępowania w komentowaniu arcydzieł literackich. Nawołuje do "wydobywania walorów artystycznych utworów a nie kładzenia nacisku wyłącznie na tło społeczne i procesy historyczne." Nie należy jednak wierzyć tym nawoływaniom komunistów. Któż bowiem inny narzucił tę ponurą tępą nudę marksistowską w opracowaniach literackich, jeśli nie oni?

Atomowa produkcja w Polsce

KRAKÓW, (IC) — W związku z ogłoszeniem wiadomości, jakoby Rosja sowiecka miała zamiar podzielić się zdobyczami wiedzy atomowej z państwami satelickimi, w Polsce rozpoczęto silną propagandę "wielkich korzyści dla Polski z powodu przyjaznej decyzji Związku Radzieckiego". Gazety zapowiadają, że w "najbliższym czasie rozpoczną się badania atomowe w Polsce na wielką skalę".

Na razie jest to jedynie propaganda bez praktycznego znaczenia. Rosja wydobywała i nadal wydobywa, przy pomocy polskich robotników, rudę uranową w Górach Świętokrzyskich i w innych miejscach, którą następnie transportuje w głąb Rosji. Polakom nie dano dotychczas żadnego reaktora, ani też nie wtajemniczono polskich inżynierów w arkana atomowe. Rosja nie dowierza Polakom. Jest słaba nadzieja, by Polska mogła uczestniczyć w produkcji atomowej na większą skalę. Propagandę jednak prowadzi się szeroko na korzyść bolszewickiej Rosji i przeciwko Ameryce. Trybuna Ludu pisała ostatnio: "Chełpliwi generałowie amerykańscy lubią rozwodzić się na temat śmiercionośnego promieniowania, jakie niosą ze sobą eksplozje bómb atomowych i wodorowych. My pracujemy i pracować będziemy nad tym, by atom promieniował na cały świat promieniami życia".

Zmniejszanie Formularzy Personalnych

WARSZAWA, (IC) — Ostatnio prasa reżimowa ogłosiła, że w roku bieżącym projektowane jest wprowadzenie nowych formularzy personalnych dla pracowników fizycznych. Zamiast ośmiostronnicowego kwestionariusza wprowadzić się ma formularz jednostronnicowy. "Pozwoli to — podaje komunikat — zaoszczędzić około 60 ton papieru rocznie, ułatwi pracę działowi kadr oraz zaoszczędzi wiele kłopotu, czasu i nerwów przystępującym do pracy". Reżimowi chodzi głównie o te 60 ton papieru, natomiast robotnicy wreszcie przestaną się denerwować wypełnianiem zbędnych formularzy, które były dla nich stałym przypomnieniem ingerencji Bezpieki w ich życie personalne.